

Witamy w Sosnowcu uczestników wojewódzkiej akademii pierwszomajowej!

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 17 (576) Rok XII

Sosnowiec, 28. IV. 1967 r.

Cena 1 zł

Imprezy artystyczne, sportowe i festyny uświetnią obchody Święto Procy

Tegoroczne Święto Pracy obchodzone będzie w Zagłębiu bardzo uroczystie. Poza akademiami i wieczorami, w których mieszkańcy Zagłębia wezmą masowy udział, będzie można spędzić wesoło i radośnie czas na wielu imprezach artystycznych i rozrywkowych.

W godzinach wieczornych odbywać się będą festyny i zabawy, do tańca przygrywać będą najlepsze muzyczne zespoły amatorskie.

Zwolenicy sportu będą mieli okazję obejrzenia wielu atrakcyjnych imprez takich, jak: mecze piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, a także zawody kolarskie, pływackie itp. A o szczegółowe programy obchodów 1-Majowych w całym Zagłębiu:

Czeladź — stadion sportowy: — wiec mieszkańców.

WOJKOWICE — wiec.

GRODZIEC: wiec ludności miasta oraz Psar, Strzyżowic, Dąbia, Sarnowa, Łagiszy i Gródkowa w parku Rozkowska.

ZABKOWICE: wiec w amfiteatrze z udziałem mieszkańców miasta oraz Tucznawy, Ujejsca i Wojkowic Kościelnych.

ZAGÓRZE: wiec na placu przed kopalnią.

KLIMONTÓW — Plac przed DK — wiec mieszkańców i załóg zakładów pracy.

KAZIMIERZ GÓRNICZY: wiec mieszkańców Kazimierza, Porąbki i Maczek (plac przed kopalnią).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

SOSNOWIEC

29 kwietnia, amfiteatr w Parku Sieleckim: przegląd najlepszych amatorskich zespołów szkolnych — godz. 16—18,30.

30 kwietnia: od godz. 9—10 — amfiteatr: koncert orkiestry detej huty „Cedler”. Godz. 10—12,30 występy zespołów amatorskich huty „Cedler”. 15—16 koncert orkiestry detej kop. „Sosnowiec”. 16—17,30 zespół estradowy DK „Metalowiec”. 17,30—19 występy zespołu amatorskiego kop. „Sosnowiec”. 19—20,30 zespoły artystyczne Klubu Spółdzielczego.

Park przy ul. Żeromskiego:

Godz. 15—16,30 — koncert orkiestry detej huty „Buczek”. 16,30—18,30 zespoły amatorskie huty „Milowice” i do godz. 21 zabawa taneczna.

Park Milowice

15—16,30 — koncert orkiestry detej WMG, 16,30—18,30 zespoły artystyczne kop. „Niwka Modrzewów”. 18,30—22,00 zabawa taneczna.

Dzielnica Niwka - Modrzewów: Godz. 16,00 — występ Repr. Zespołu Wojsk Lotniczych z Warszawy. 19—22 — zabawa taneczna.

Dzielnica „Cedler”: 15—16,30 — koncert orkiestry detej kop. „Milowice”. 16,30—22,00 — zabawa taneczna.

Dzielnica Środula: 16—18,30 — zespoły taneczne i koncert akordeonistów.

1-szy Maj w śródmieściu: Godz. 10 — wiec przed budynkiem Prezydium MRN, 11—11,30 występy artystyczne, 11,30—12,00 — zespół akordeonistów DK „Sosnowiec”.

Godz. 12,00—13,00 — zespoły Klubu Spółdzielczego i występy artystów PTZ. Od 18,30—20,00 w amfiteatrze popisy zespołów artystycznych.

Niwka - Modrzewów: 15,00—16,30 — orkiestra i występy artystyczne.

BĘDZIN — miasto i powiat:

28 kwietnia — Akademia powiatowa w DK w Klimontowie, godz. 17,00 — występy artystyczne.

1 Maja, Będzin:

Wiec mieszkańców miasta na stadionie sportowym.



W hołdzie Wodzowi Rewolucji Październikowej

W niedzielę, 23 kwietnia Poronin gościł liczną delegację z szeregu województw. Tutaj, u stóp pomnika wielkiego wodza proletariatu — Włodzimierza Lenina, odbyła się podniosła uroczystość z okazji 97 rocznicy jego urodzin. Na zdjęciu: delegacja z PPRG w Sosnowcu — K. Pytel, T. Wójtowicz i T. Wdowiak składają wieniec u stóp pomnika. Relację z uroczystości zamieszczamy na stronie 4.



Z tygodnia na tydzień

W inspektoratach oświaty, w zakładach produkcyjnych oraz w organizacjach młodzieżowych i społecznych trwają już intensywne przygotowania do tegorocznej akcji kolonijnej i obozowej.

Wydawać by się mogło, że organizatorzy wakacyjnego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, pełni doświadczeń z lat ubiegłych, nie napotykają na żadne trudności. Okazuje się jednak, że wyżej wymienione instytucje mają pełne ręce roboty. Z roku na rok bowiem rosną ich ambicje, co znajduje wyraz w systematycznym wzroście ilości młodzieży kierowanej na wakacyjny wypoczynek.

Jak wynika z informacji uzyskanych w zagłębiowskich inspektoratach oświaty, w hufcach ZHP i radach zakładowych — w porównaniu z rokiem ubiegłym z tegorocznej akcji kolonijnej i obozowej skorzysta o ponad tysiąc dzieci więcej.

Takie były pierwotne założenia. Pisaliśmy „pierwotnie” gdyż należy spodziewać się, że ogłoszony kilka dni temu apel egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach zachęci organizatorów letniego wypoczynku dla młodzieży do podejmowania wszelkiego rodzaju inicjatyw, zmierzających do rozszerzenia tej pozytywnej akcji.

Egzekutywa KW PZPR apeluje do wszystkich organizacji partyjnych, zakładów pracy oraz organizacji społecznych i młodzieżowych o udostępnienie środków i obiektów na kolonie, obozy oraz tzw. małe formy wczasów, o zwrócenie większej uwagi na organizowanie specjalistycznych kolonii i obozów z programem turystycznym, sportowym, leżyków obcych i innych, jako wyższych form wypoczynku, zwłaszcza dla młodzieży szkół średnich.

Należy stwierdzić, że forma specjalistycznych turnusów kolonijnych i obozowych jest u nas w Zagłębiu jeszcze zbyt mało popularna. Wydaje się w związku z tym, że nasi organizatorzy wypoczynku wakacyjnego dla dzieci szli dotąd po najmniejjszej linii oporu i nie chcieli przysparzać sobie kłopotów, związanych z wprowadzaniem tych niewątpliwie atrakcyjnych nowości.

Nie wątpimy jednak, że apel wojewódzkiej władzy partyjnej będzie zachętą do podejmowania ciekawych i pozytywnych inicjatyw. Do wakacji pozostały dwa miesiące. Jest więc jeszcze sporo czasu, by tegoroczną akcją letnią zorganizować jak najlepiej.

Dzisiaj o godz. 16 wielka wojewódzka manifestacja 1-Majowa w Sosnowcu

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, dzisiaj, w piątek, 28 kwietnia o godz. 16 w amfiteatrze w Parku Sieleckim odbędzie się wielki wojewódzki wiec 1-Majowy.

W manifestacji wezmą udział przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz wojewódzkich, delegacje zakładów pracy, organizacji partyjnych, społecznych, młodzieżowych.

Na scenie amfiteatru w części artystycznej wystąpi gościnnie Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” ze swoim bogatym repertuarem.



Jubileusz naszego Wydawcy

20 lat imponującego rozwoju

Nasz wydawca, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” za kilka dni obchodzi jubileusz 20-lecia swojego istnienia. Zwana w skrócie RSW „Prasa” jest największym wydawnictwem prasowym w Polsce. Wydaje 179 gazet i czasopism, w tym: 45 dzienników o nakładzie 7 milionów egzemplarzy i 134 czasopism o jednorazowym nakładzie 10 milionów egzemplarzy. Jej udział w ogólnym rozprowadzeniu prasy codziennej w kraju wynosi 92 proc., natomiast w rozprowadzeniu czasopism 49 proc. Trzeba tu dodać, że większość zarówno gazet jak i czasopism znika z kiosków w ciągu kilku godzin i rozchodzi się bezwzględnie lub przy minimalnym odsetku zwrotów.

RSW „Prasa” dysponuje ponadto 10 własnymi drukarniami, z których największe istnieją w Warszawie i w Katowicach. Szczególnie na szeroką skalę zakrojona jest rozbudowa katowickiej drukarni prasowej, rozprowadzającej już dziś wszystkie techniki, a więc typograficzną, offsetową i wkłesłodrukową. Znanie w kraju

i za granicą agencje informacyjne: AR, CAF, Interpress oraz WAG są agendami RSW „Prasa”. Do niej należą także, działające w każdym mieście wojewódzkim, wydawnictwa prasowe. Jest ich 24.

Jednym z nich jest Śląskie Wydawnictwo Prasowe w Katowicach, wydające między innymi i nasz tygodnik. Wydawnictwo to należy do największych w kraju. Wydaje następujące pisma: Trybuna Robotniczą, Dziennik Zachodni, Wieczór, Sport, Panorama, Popławy, Echo, Gazetę Częstochowską, Głos Zabrze, Głos Ziemi Cieszyńskiej, Góńiec Górnolaski, Kronikę Beskidzką, Nowiny, Nowiny Gliwickie, Wiadomości Zagłębia i Życie Bytomskie.

Jednorazowy nakład wszystkich tytułów przekracza 1.500 tys. egzemplarzy. Oznacza to, iż prawie co drugi statystyczny mieszkaniec województwa kupuje pisma wydawane przez Śląskie Wydawnictwo Prasowe.

Największą poczytnością cieszy się Trybuna Robotnicza, drukowana w codziennym nakładzie 540 tys., a w soboty 830 tysięcy egzemplarzy. Pod względem wielkości nakładu zajmuje pierwsze miejsce wśród pism partyjnych w kraju.

Drugim wysoko nakładowym czasopismem Wydawnictwa jest „Panorama”. Rozchodzi się o 370 tys. egzemplarzy i w hierarchii tygodników krajowych zajmuje trzecie miejsce po „Przeglądzie” i „Przekroju”. W nakładach ponad 100-tysięcznych ukazują się: Dziennik Zachodni, Wieczór i Sport. Pozostałe pisma mają od 10—35 tysięcy egzemplarzy jednorazowego nakładu.

Zapotrzebowanie czytelnicze jest o wiele większe od drukowanych nakładów, lecz brak papieru nie pozwala na pełne zaspokojenie potrzeb rynku. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja w zaopatrzeniu w papier rychło ulegnie poprawie i każdy czytelnik bez trudności będzie mógł nabyć swoje ulubione pismo.

Centralna uroczystość związana z jubileuszem XX-lecia RSW „Prasa” odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie 3 maja br. i będzie połączona z inauguracją obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy.

1 okazji 1 Maja, święta klasy pracującej całego świata — pozdrawiamy społeczeństwo Zagłębia. Serdecznie pozdrawiamy ślemy wszystkim ludziom pracy, budującym pod kierownictwem Partii i Rządu nową, szczęśliwą ojczyznę ludową.

Założom zakładów produkcyjnych życzymy jak największych sukcesów w realizowaniu codziennych zadań, w pomnażaniu dóbr materialnych, życzymy rozkwitu wszystkich form współzawodnicstwa socjalistycznego oraz dalszej poprawy warunków pracy i życia.

Pozdrawiamy wszystkie organizacje partyjne i społeczne, życzymy im coraz lepszych wyników w kierowaniu życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Z okazji Święta 1-go Maja wszystkim mieszkańcom Zagłębia przesyłamy życzenia zdrowia, pomyślności i szczęścia osobistego.

KM PZPR W SOSNOWCU
KP PZPR W BĘDZINIE
KP PZPR W ZAWIERCIU
KP PZPR W MYSZOWIE
KM PZPR W DĄBROWIE
GÓRNICZEJ

Z OKAZJI ŚWIĘTA KLASY
ROBOTNICZEJ POWODZENIA I SZCZĘŚCIA W ŻYCIU
OSOBISTYM, SWOIM
CZYTELNIKOM, WSPÓŁ-
PRACOWNIKOM I SYMPATYKOM ŻYCZY ZESPÓŁ

„WZ”

Final naszego konkursu

Tak jak zapowiadaliśmy, w ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste spotkanie z laureatami naszego, czwartego już z kolei konkursu noszącego tytuł „Wybieramy najlepszy personel sklepu spożywczego w Zagłębiu”. Na spotkaniu tym wręczyliśmy nagrody zwycięzcom, sami otrzymaliśmy naręczną kwiatów i szereg podziękowań za organizowanie konkursu.

Konkurs jest potrzebny — stwierdził w swoim przemówieniu dyrektor sosnowieckiego PSS — Eugeniusz Stręcioch. — Mobilizuje bowiem nie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

T ragiczna, wstrząsająca wiadomość, jaka nadeszła w poniedziałkowe popołudnie z Moskwy, wstrząsnęła jakby na chwilę naszym oddechem. Nieprzewidywalny, najtragiczniejszy, jaki można tylko sobie wyobrazić, przypadek wyrwał z szeregu pionierów i odkrywców naszego świata, jednego z najbardziej doświadczonych weteranów kosmonautyki radzieckiej i światowej — pułkownika Komarowa.

Zginął doskonały pilot-oblatywacz, pionier lotów kosmicznych, badacz techniki raketowo-astro-nautycznej, dowódca pierwszego w historii wieloosobowego statku kosmicznego „Woschod”. Zginął oficer Armii Radzieckiej, Podzielnik losów, który pierwszy szturmował kosmos, który — nie bacząc na nic — wyruszał na podobny nieznanych kontynentów, którzy w imię nauki i postępu zawsze byli gotowi zaryzykować stawką największą — własnym życiem.

Śmierć pułkownika Komarowa, a poprzednio w styczniu śmierć trójki kosmonautów amerykańskich, każą ponownie spojrzeć na astronautykę nieco inaczej, niż dotychczas. Nie tylko przez przy-mat efektywnych, zwycięskich i szczęśliwie kończących się wypraw człowieka, kiedy to byliśmy zbyt pewni, że ich uczestnikom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale jako na tę dziedzinę ludzkiej wiedzy, w której zdobywanie pustych obszarów kryje w sobie zawsze ryzyko i niepewność, a w której człowiek jest wciąż elementem głównym i nieodłącznym. W której, jak to zawsze bywa gdy mamy do czynienia z wielkim postępem, rolę zasadniczą odgrywa nie tylko założenia programowe, najbardziej precyzyjne obliczenia matematyczne i inżynierskie, ale i ludzka odwaga i śmiałość.

Lot statku kosmicznego „Sojuz-1” po okołozemskiej orbicie przebiegał sprawnie. Środowisko dziennikarzy, akredytowanych w Moskwie, zapowiadało rewelacje związane z serią lotów tych nowych radzieckich statków kosmicznych. Tym większe zaskoczenie opinii świata wywołała tragiczna wieść: kosmonauta radziecki, pułkownik Jurij Gagarin, oblatywacz „Sojuz-1” nie żyje. Zginął podczas lądowania statku na Ziemi.

Pułkownik Komarow należał do nielicznych, którym własne doświadczenia wiedzili, czym jest lot poza Ziemię. I jakiego uartu ducha wymaga. Przyjaciele mówią o nim: był człowiekiem skromnym, lecz oddawał wyjątkowo silną wolę, mimo choroby serca nie zrezygnował z treningów i lotów kosmicznych... Do-dajmy: Był odważny do granic heroizmu!

Po raz drugi w tym roku chyli ludzkość głowę przed śmiertelnymi szczytami kosmonauty, który zginął, pełniąc swoje zaszczytne obowiązki. Składa hołd człowiekowi, który życie swe oddał, realizując odwieczne marzenie ludzkości: dotrzeć do gwiazd.

Chyląc głowę przed prochami kosmonauty, wiemy jednak, że śmierć ta, jak każda zresztą śmierć, nie jest w stanie zatrzymać pochodu ludzkości ku Księżycowi, planetom, gwiazdom. Ludzkość jest uparta, jak ożwień, jak Komarow!

Przed ponad dwoma laty, w październiku 1964 roku, po udanym locie „Woschoda” z trójosobową załogą, odbyła się konferencja prasowa w wielkiej auli uniwersytetu moskiewskiego. Jako pierwszy spośród kosmonautów przemawiał na niej Władimir Komarow. W zakończeniu powiedział:

— „Niechaj wzbijają się w przestworza dziesiątki i tysiące pokojowych rakiet z badaczami Kosmosu, pionierami torującymi nowe szlaki we wszechświecie. I niechaj żadna rakietka nie unosi się w celu rozpętania wojny”.

Trudno zgadnąć, czy wówczas te słowa kosmonauta-bahater zdawały sobie sprawę, że formułuje program swego życia.

Bezgraniczne oddanie się temu celowi przypieczętował Komarow swoją bohaterką śmiercią. Ta śmierć napędzała nas głębokim bólem. Nas — to znaczy ludzi całego świata, wszystkich ras i języków. Ale zarazem napędzała nas wiarą, że cel, któremu się poświęcił dla którego pracują ludzie tacy jak on — zostanie urzeczywistniony.

Gromadzka łaźnia w Łagiszy

W Łagiszy w powiecie będzińskim oddana zostanie do użytku gromadzka łaźnia. Przy jej budowie ludność przepracowała w czynnym społecznym wiele godzin, a wartość wykonanych robót sięga 70 tysięcy zł.

Łaźnia będzie udostępniona również ludności wiejskiej z sąsiedniej gromady Sarnów.

Kto pomoże w opracowaniu rewolucyjnej historii Zawiercia?

Komitet Powiatowy PZPR w Zawierciu zwraca się do wszystkich osób, które brały udział w rewolucyjnej działalności na terenie miasta Zawiercia i powiatu zawierciańskiego w okresie międzywojennym, lub uczestniczyły w ru-

PRZEKAJ PRZEZ Plany na dziś i na jutro

Z pożyteczną inicjatywą wystąpiły ostatnio w Dąbrowie Górniczej władze partyjne i miejskie,

Dlaczego mieliśmy cuchnącą wodę?

Kilka dni temu mieszkańcy Sosnowca, Strzemieszyc, Kazimierza Górniczego i kilku pobliskich osiedli zauważyli, że woda płynąca z kranów w ich mieszkaniach nie nadaje się właściwie do spożycia. Miała bowiem zapach i smak przy porównaniu szczególnie niesmaczny lek. Sytuacja taka trwała prawie dobę.

Co było przyczyną tego stanu? Informacji na ten temat zasięgniemy w Katowickiej Dyrekcji Wodociągów i w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej. Na skutek niedopatrzenia — woda z kanału ściekowego z emalierni przedostała się do rzeki, z której poprzez ujęcie otrzymujemy wodę do picia.

Nieprzyjemny zapach i smak wody spowodowany był więc zanieczyszczeniem jej przez fekalie. Kierownik Wydziału higieny komunalnej Woj. Stacji San-Epidemiologicznej w rozmowie z nami prosił o poinformowanie Czytelników, że tego rodzaju zanieczyszczenia wody nie są absolutnie szkodliwe dla zdrowia.

Cuchnącą wodę mieliśmy w naszych kranach przez dobę, następnie podłączono rurociągi do innego ujęcia wody.



Gromada Niegowa w pow. myszkowskim otrzymała w br. nowy ośrodek zdrowia, w którym będzie się mieścić gabinet lekarski, felczerski, izba porodowa i apteka.

Mieszkańcy Dąbia w pow. będzińskim zagospodarowali nieużytki gromadzkie, na których założona została plantacja czarnej porzeczki.

Budynek Prezydium MRN w Klimontowie znajduje się obecnie w przebudowie. Podwyższona o 1 piętro siedziba MRN wzbogaci się o nowe pomieszczenia i salę konferencyjną na 80 osób.

Spółdzielnia Sarnowa buduje w czynnym społecznym dom gromadzki. W nowym budynku mieścić się będzie Prezydium GRN, kawiarnia, świetlica, ośrodek zdrowia i remiza ochotniczej straży pożarnej.

We wsi Moczydło, w pow. myszkowskim, członkowie Kółka Rolniczego budują w czynnym społecznym garaże na maszyny rolnicze i świetlicę wiejską.

Komitet Rodzicielski szkoły podstawowej w Gródkowie postanowił wykonać tzw. małą architekturę wokół szkoły i po moc przy budowie domu nauczyciela.

Zgromadzono już potrzebny materiał i rozpoczęto prace wstępne. Komitetowi wybitnie pomaga dyrekcja Klimkierni w Gródkowie. (kem)

Wszystkie informacje i wspomnienia osobiste posłużą do opracowania przez Komisję szkicu historycznego, dotyczącego walk o wyzwolenie społeczne i narodowe, ziemi zawierciańskiej.

organizując spotkania informacyjne. M. in. w kopalni „Zawadzki”. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali omówienia dorobku Dąbrowy i planów na przyszłość. Poruszone sprawę rozbudowy miasta, inicjatyw społecznych i problem tzw. rekreacji. W najbliższym czasie na terenach kopalni Reden powstanie ośrodek wodny, w którym mieszkańcy znajdą wypoczynek. Rozbudowany zostanie także ośrodek na Pogorli. Zagospodarowano ostatnio 10 ha lasu od strony linii kolejowej. Czyni się ponadto starania o wybudowanie stacji kolejowej przy ośrodku. Gołonoż zresztą zajmuje ważną pozycję w planach miejskich. Są tu tereny „czyste” i tu będzie się budować budynki mieszkalne w przyszłości. Oczywiście nie rezygnuje się ze śródmieścia, które zostanie całkowicie zmierzniowane.

Wiele miejsca poświęcono sprawom dróg, linii tramwajowych i obiektów komunalnych. Miejska oczyszczalnia ścieków, to w tej chwili ważna inwestycja, która jest na ukończeniu. W zamierzeniach natomiast znajduje się rozbudowa stacji PKP wraz z wiaduktem, linii tramwajowej do Gołonoży, przebudowa linii do Będzina, zwiększenie terenów zielonych w mieście oraz walka z zapyleniem powietrza. Śródmiejskie położenie zakładów pracy stwarza duże zapylenie. Ostatnio powstałe w mieście ośrodek badań powietrza, a zainstalowane elektrofiltrowo powinno wpłynąć na zmniejszenie zapylenia.

Milionowe korzyści - plonem masowego czynu

ale społeczeństwa powiatu będzińskiego aktywnie włączyło się do realizacji postulatów, jakie zostały zatwierdzone na wielkiej naradzie zorganizowanej w początkach lutego w Dąbrowie Górniczej. Była to również odpowiedź na apel hut im. Lenina o podejmowanie zobowiązań produkcyjnych i społecznych dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, Święta Pracy i Święta Odrodzenia.

W zakładach wchodzących w skład przedsiębiorstw przemysłu węglowego podjęto zobowiązania produkcyjne na ogólną sumę ponad 192 milionów złotych. Natomiast wartość prac społecznych, jakie zobowiązały się wykonać załogi tej branży, zamknęła się kwotą ponad 6 mln zł.

Np. załoga kop. „Kazimierz-Juliusz” przepracuje 30 tys. godzin przy budowie ośrodka sportowo-wypoczynkowego, 25 tys. godzin przy budowie boiska sportowego na osiedlu im. A. Kowalczyka oraz zakładaniu zieleni, klombów i przy sadzeniu drzew oraz krzewów.

Górnicy kop. „Kilmontów” pracować będą przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Maczkach oraz przy upiększaniu swojego miasta. Natomiast załoga kop. „Mortimer-Porąbka” ukończy budowę stadionu oraz rozpocznie prace przy budowie parku na nieużytkach.

Zobowiązania górniczych zakładów dotyczą także poprawy warunków pracy, organizacji pracy, mechanizacji i koncentracji produkcji. Pozwoli to na zwiększenie wydajności pracy oraz obniżenie kosztów własnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

„Królewna Śnieżka” w cyrkowym ujęciu



Po kilkudniowych, cieszących się dużym powodzeniem występach w Sosnowcu — cyrk „Eajka” rozbił swój namiot w Dąbrowie Górniczej.

Trzeba przyznać, że przygotowana przez zespół artystów cyrkowych bajka „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków” jest naprawdę udanym i ciekawym przedstawieniem. Dowodem tego mogła być wypełniona po brzegi widownia oraz spontaniczne oklaski, których nie szczędzili kilkunastu i... kilkunastu widzów odbiorcy.

Odtwórców głównych ról, a więc Królewnę Śnieżkę, jej macosze, dobrej uroście, marszałkowi dworu, sympatycznemu bliźniakowi królewskiemu i innym aktorom udało się w pełni zaangażować dzieci do żywego współdziału w przedstawieniu. Mały z podziwu godnym przyjęciem śledził losy swych ulubionych bohaterów. Ba, nie pozwalał Śnieżce zjeść zatrutego jabłka i nie chciał zradzić jej macosze gdzie się ukryła jej pałacik.

Sztuka została wzbogacona umiejętnie wplecionymi w fabułę

wstawkami cyrkowymi. Młoda widownia ma więc możność zachwycić się trefurą niedźwiedzi i psów, podziwiać występy żonglery, iluzjonisty oraz innych artystów.

Fot.: Z. Szargut

KOR zaprasza na wycieczkę i strzelanie

Sosnowiecki Klub Oficerów rozwija coraz bardziej ożywioną działalność. Ostatnio zorganizował ciesząc się dużym powodzeniem spotkanie literackie. Zachęcone tym władze klubu, w drugiej połowie maja zamierzają przeprowadzić zwoady w strzelaniu oraz urządzić wycieczkę turystyczną do Wieliczki, Wszyszczy, którzy chcieliby wziąć udział w tych imprezach proszeni są o zgłaszanie się do 7 maja w klubie KOR przy ul. Żeromskiego 2 w czasie dyżurów, pełnionych w poniedziałki i czwartki w godzinach od 17 — 20.

Imprezy artystyczne koncerty i festyny uświetnią obchody Święta Pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

STRZEMIESZYCE: na placu przed dworcem PKP wiec mieszkańców Strzemieszyc Wielkich i Małych.

GROMADA ŁOSIEN — wiec mieszkańców Łosienia, Łęki, Okradzionowa i Będowa.

We wszystkich wymienionych miejscowościach — występy artystyczne.

DĄBROWA GÓRNICZA:

29 KWIETNIA — Akademia w DK „Zagłębie”.

30 kwietnia — godz. 16.00 kryterium uliczne dla juniorów. Godz. 18.00 — capstrzyk młodzieży ulicami miasta.

1 MAJA — godz. 9.00 zbiórka załóg zakładów pracy, godz. 10.00 wiec na placu przed Pałacem Kultury Zagłębia, 10.40 zakończenie wiecu i występy Międzyszkolnego Zespołu Pieśni i Tańca. Godz. 15.21 festyn ludowy na Pogorli. Od godz. 15.00—18.00 koncert orkiestry dętej na Zielonej, od godz. 18.00 zabawa taneczna.

2 MAJA — finały międzynarodowych zawodów siatkówki zespołowej Techników Górniczych w szkole podst. nr 14. Zawody szermierze w DK Dzierżyński, Zielona — koncert orkiestry dętej.

ZAWIERCIE — MIASTO

29 KWIETNIA — godz. 16—17.30 koncert orkiestry dętej huty Zawiercie — muszla koncertowa Ośrodka Sportowo — Wypoczynkowego w Zawierciu. Godz. 17.30 — capstrzyk młodzieżowy połączony ze złożeniem kwiatów na grobach i pod pomnikami żołnierzy polskich i radzieckich.

30 KWIETNIA, godz. 10.00 — XI Ogólnopolski Wyścig Kolarski o „Puchar Zawiercia”. Godz. 13.00 turniej piłki nożnej drużyn młodzieżowych w obsadzie międzynarodowej z udziałem drużyn: Morawskiej Ostrawy (CSRS), Frankfurtu n/Odra (NRD), reprezentacji Śląska i Zawiercia. Godz. 17.00 — koncert orkiestry dętej OZG w Zawierciu (muszla koncertowa). Godz. 18.00 występ zespołu estradowego Domu Kultury z Ogrodzieńca. Godz. 19.30 pokaz ogni sztucznych (obok stadionu 1000-lecia Państwa Polskiego — plac WKR).

1-szy MAJA — godz. 7.00 poudka — sygnał 5 min. syren fa-

brycznych. Godz. 8.30 przemarsz ulicami miasta. Godz. 9.30 — zbiórka społeczeństwa miasta Zawiercia i delegacji z powiatu na stadionie 1000-lecia na wiecu 1-majowym. Godz. 10.00 okolicznościowe przemówienie 1 sekr. KP PZPR w Zawierciu. Godz. 10.20 pokaz gimnastyczny w wykonaniu chłopców szkół podstawowych miasta Zawiercia. Godz. 15.30 — koncert orkiestry dętej i pokazy ogni sztucznych. Godz. 11.00 — finałowy mecz turnieju piłki nożnej. Godz. 16.00 — zawody kolarskie dzieci na stadionie. Godz. 16.00 — koncert orkiestry dętej ZZPB i huty „Zawiercie”. Godz. 17.00 — występ zespołu estradowego huty „Zawiercie”. Godz. 17.30 — zabawy ludowe a) park huty „Zawiercie”, b) muszla koncertowa.

POWIAT ZAWIERCIAŃSKI:

30 KWIETNIA — uroczyste akademie i wieczornice w zakładach pracy, instytucjach i szkołach. Przejazd zawodników XI Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego o Puchar Zawiercia przez miejscowości: Kromolów, Żerkowice, Kroczyce, Podlesie, Włodowice, Rudniki, Zawiercie. Koncerty orkiestry dętej w następujących miejscowościach: Siewierz, Łazy, Poręba, Ogrodzieniec.

1-szy MAJA: Godz. 10.00 wiec społeczeństwa w miejscowościach: Siewierz, Łazy, Poręba, Ogrodzieniec i Wysoka. Kiermasz Książki — impreza powiatowa rozpoczynająca obchody Dni Oświaty Książki i Prasy w Łazach i Ogrodzieńcu. Godz. 16.00 Imprezy artystyczne i zabawy ludowe w miastach, osiedlach i gromadach powiatu zawierciańskiego.

MYSZKÓW — MIASTO I POWIAT

29 KWIETNIA — złożenie wieniec przed pomnikiem ofiar faszyzmu, akademie w zakładach pracy.

30 KWIETNIA — uroczystość nadania imienia F. Dzierżyńskiego szkole podstawowej nr 4 w Myszkowie, akademie gromadzkie.

1-szy MAJA: Godz. 10.00 wiec w Myszkowie, Żarkach, Koziegłowych i Poraju. Po odbytych wiecach — imprezy sportowe na stadionie MZKS, koncerty orkiestry dętej, zawody w podnoszeniu ciężarów. Wyścig kolarski, australijski pokaz modeli latających, rozgrywki w siatkówkę, zabawy i festyny na „Światowicie” oraz w wielu miejscowościach powiatu myszkowskiego.

1-szy MAJA:

Godz. 10.00 wiec w Myszkowie, Żarkach, Koziegłowych i Poraju. Po odbytych wiecach — imprezy sportowe na stadionie MZKS, koncerty orkiestry dętej, zawody w podnoszeniu ciężarów. Wyścig kolarski, australijski pokaz modeli latających, rozgrywki w siatkówkę, zabawy i festyny na „Światowicie” oraz w wielu miejscowościach powiatu myszkowskiego.

Handel i komunikacja w dni świąteczne

Mamy przed sobą dwa świąteczne dni. Jak zwykle przy tego rodzaju okazjach nasz handel i komunikacja dokonują pewnych zmian w swoim planie działania.

I tak WPK w Katowicach postanowiło że: w dniu 30 kwietnia, to znaczy w najbliższą niedzielę autobusy i tramwaje kursować będą normalnie jak w niedzielę i święta. Natomiast w poniedziałek, 1 Maja tramwaje kursować będą według rozkładu przeznaczanego na dni robocze. Wagon dodatkowy wysyłane będą na poszczególne linie zależnie od potrzeb. Autobusy nr: 2, 14, 15, 16, 25, 26, 31, 54, 63, 70, 72, 85, 86, 87, 94, 97, 99, 107, 110 i 136 kursować będą według rozkładu przeznaczanego na dni świąteczne. Natomiast autobusy wszystkich innych linii, już od godziny 6.30 kursować będą według rozkładu przeznaczanego na dni robocze.

W okresie pochodów i wieców ruch tramwajowy i autobusowy będzie częściowo wstrzymany.

W najbliższą sobotę 29 kwietnia wszystkie sklepy spożywcze w Sosnowcu czynne będą do godziny 20.00. Przedłużono także o 2 godziny, to znaczy do godz. 19.00 otwarcie sklepów przemysłowych.

W dniu 1 Maja czynne będą 33 sklepy w godz. od 9 do 14, usytuowane przy głównych trasach przemarszu pochodów. Po południu we wszystkich miejscach imprez ustawione zostaną stoiska lub otwarte będą publiczne sklepy.

Final naszego konkursu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tylko nas handlowców, ale i szerokie społeczeństwo, któremu obowiązkiem jest służyć. Sam byłem świadkiem — kontynuował dyrektor — jak w jednym ze sklepów klientki doradzały kierownicze co jeszcze ma ulepszyć w swojej placówce, aby w ten sposób zwiększyć swoje szanse w konkursie. Wielką zaletą tego konkursu jest forma oceny sklepów. O przyznaniu tytułu najlepszego personelu decyduje nie kilkunastu komisarzy, ale szeroka rzesza klientów.

Czwarty konkurs mamy już zatem poza sobą. Przed nami piąty — jubileuszowy. Chcemy mu nadać szeroki rozmach i znacznie większe rozmiary. Ale o tym będziemy pisać w końcu br.

Oto najlepszy personel sklepu spożywczego w Zagłębiu — niestety nie w komplecie. Jak pamiętamy tytuł ten przypadał w br. załozce sklepu spółdzielczego nr 97 w Sosnowcu, ul. Świerczewskiego 36a. W jej skład wchodzi: dwie kierowniczki — Wanda Olszewska i Zenobia Szymonek oraz 3 pomocy: Zofia Posłuszna, Zenobia Szczesna i Władysława Mendakiewicz.

Pragniemy nadmienić, że na szłym konkursie, a szczególnie jego zwycięzcami zainteresowała się redakcja „Gazety Handlowej”.



Spojrzenie z 19 piętra

Na głowę włożono mi hełm, trochę za duży, który stale zjeżdżał na jedno ucho, co przy dobrych chęciach można było ewentualnie uznać za kokieterię. Krytycznym okiem obrzucono moje nogi obute w szpilki. — Popsuje nam pani izolację tymi obcasami — stwierdził inż. Marian Chmielewski, pan na tutejszych włościach, czyli po prostu kierownik budowy. — No ale, czegoż to nie wybaczymy prasie — dodał z rezygnacją. Po chwili zaś upewniał się jeszcze: — Mam nadzieję, że nie cierpi pani na lek przestrzeni? Bo to bądź co bądź 19 piętro, 54 metry nad ziemią i taras nie ma barierki — kontynuował, mając pewnie cichą nadzieję, że jednak zrezygnuję z tej wyprawy na dach najwyższego budynku w Sosnowcu — Górnika II. — Lek przestrzeni? — dobre sobie. Głewont się zdobywało, po kłamiarach chodząc, co tam 54 — metrowa wysokość.

No to jedziemy, a wraz z nami prezes spółdzielni mieszkaniowej „Zagłębie” — mgr. Marian Las i inż. Wereszczyński. Spółdzielnia ta jest inwestorem wspomnianego budynku. Za dwa i pół miesiąca, to znaczy w połowie lipca, 180 jej członków w większości górników z kop. Sosnowiec, Niwka-Modrzewów i Miłowice otrzyma klucze do nowych mieszkań w drapaczach chmur. Przydzielają już rozdzielono, wiadomo więc imiennie kto będzie gdzie mieszkał. No i od tego czasu zaczęły się kłopoty, nagle za dużo ludzi zaczęło się kręcić po budowie. A budowlancy tego nie lubią, po pierwsze dezorganizuje to prace, a po wtóre — spadnie taktemu nieposzanowanemu gościowi coś na głowę i kto będzie odpowiadał? Inżynier Chmielewski oczywiście.

— Choć z drugiej strony to ja właściwie rozumiem tych ludzi — przyznaje się kierownik budowy. — Chcą sobie już teraz zrobić plan nowego mieszkania, wymierzyć wszystkie centymetry, zapamiętać, co w którym kącie będzie stało. Niestety muszą z tym jeszcze trochę poczekać, dopóki nie zejdziemy z placu boju, a to nastąpi już za kilka tygodni.

Obecnie zaś na wszystkich piętrach tego kołosa, w którym wkrótce zamieszka ok. 600 osób, trwają

Zagłębie dąbrywa życie...

STANISŁAW BROSKIEWICZ

Moja miłość do tej ziemi narodziła się w dniu, w którym umierała Abisynia, słynna również jak Pekin i inne o egzotycznych imionach, spadkowe po kapitalizmie kolonie nędzy, rozpaczy i tej całej, wiekami trwającej, polskiej beznadziejnej beznadziei. Abisynia padała pod ciosami buldożerów taranów, waliła się w proch i pył, rozlatywała na poszczególne architektoniczne elementy, na poszczególne kawałki drewna, blachy, papy, puszek po konserwach. Z konającej Abisynii uciekały szczury, grube, opasłe, śmiertelnie przerażone. I to był jakiś błyskawiczny, symboliczny skróty tego wszystkiego, co w głąbi czerwonych i białoczerwonych flag, pewnego styczniowego dnia przyjechało tutaj na zachłapanym błotem radzieckim czołgu i co się nazywało POLSKA. Polska, ale inna, Polska, ale nowa, Polska, z której, jak te oto szczury, uciekały, na łeb na szyję, różne Dietle i Szejny, bankiery, prezesy, właściciele pakietów akcji, dostojne i czci godne suze...

Jak każdy syn tego kraju, awansowany do godności gospodarza, podniesiony przez rewolucję, mam prawo do własnego widzenia tego wspaniałego „kaktizmu”, który wstrząsnął Polską. I dla mnie takim wstrząsającym symbolem rewolucji była agonia Abisynii, w którą... większość z nas dziś już nie wierzy, bo większość z nas to młodzież. Młodzież... parę lat temu siedzi w kinie „Zagłębie” film pt. „Czarne Skrzydła” wg powieści Kadema-Bandrowskiego. Po skończonym seansie, w gwarnej, młodemu tłumie słyszało się gło-

sy, że to nieprawda, że to niemożliwe, żeby tak było. Bardzo się na to oburzał stary biletier, tłumaczył, zaklinał, bił się w piersi, ale bo to przekona, bo to przegada młodych? Dla nich takie słowa, jak strajk, lokaut, biedaszyb, brzmiały jak dla nas — comitia tributa w starożytnym Rzymie, jak rady Pizystratydów w przedperysklesowych Atenach. Było, czy nie było, uczyć się trzeba, a tu maj, panowie! Zielono od drzew i trawy, a od tynków nowych osiedli różowo i kremowo, a tam ochra napita słońcem, a tu kwietne szaleństwo na balkonach...

Mojemu starszemu synowi zadali kiedyś, żeby się nauczył wiersza Broniewskiego, wiersza o Zagłębiu w nocy wojny, głodu, faszyzmu. Powtarzał pilnie, owszem: „Zagłębie dobywa węgiel, Zagłębie dobywa śmierć”, ale wstrząsało go to tak, jak nas dziś wstrząsa opis bitwy pod Maciejowicami. Albo taki Tuwim:

„W bramie robotnik kucnął
suche kartofle z miski je,
a kolor jego żółto-szary,
bo chłodno, głodno, brudno,
E, tato!

Z balkonu mego mieszkania mam rozległy widok na Zagłębie i... widoku tego nie umiałbym opisać, choć żyję z pióra jak górnik z wiertarki, hutnik z mechanicznego młota, murarz z betoniarki, malarz z barw a muzyk z dźwięków. No bo jak opisywać? To Zagłębie teraz już, czy to z wotku, czy też to może, które będzie jutro,

czyli w sobotę? Trzy tygodnie temu do ostatniego z cyklu wielkich słonecznych punktów wprowadzili się ludzie. Okna zakwitły barwnymi firankami i doniczkami kwiatów a tyralier maszyn budowlanych poszły na inny front, niedaleki, przy sąsiedniej ulicy, która zresztą nie czekała na „moje” maszyny, tylko od miesiąca warczy i dygoce własnymi.

Sąsiad z góry, były rebasec, który w ciągu ostatnich czterech lat zrobił dyplom technika nie ma czasu zejść do mnie na kawę i coś do kawy, bo się przygotowuje do egzaminu na politechnikę. Albo zhardział i z byle kim nie chce się zadawać, albo istotnie się uczy? Chyba jednak to drugie, bo aby lepiej wbić sobie w głowę, wypisuje na melodie „Serce w plecaku” geometryczno-analityczne formuły. Ja go rozumiem. Kiedy tak stoję na balkonie i patrzę na miasta beczelnie nowymi blokami, fabrykami, szkołami, szpitalami, domami kultury pochłaniające kwaśne łaki, na których do niedawna jeszcze pasły się kozy, to i mnie chce się śpiewać, choć nie bardzo umiem. Idzie oto śliczna córka drugiego sąsiada, montera. Dziewczyna idzie z chłopcem, a chłopiec mi się nie podoba, bo przystojny. A dziewczyna? Cóż, dziewczyna też już nie masza. Piszę pracę z agrotechniki. W Krakowie. Wakacje spędzi w Poroninie, jako opiekunka dzieci na koloniach. Ano cóż? — Kłaniaj się górcom córeczko, kłaniaj się górcom...

Wszystko tutaj jest ziemskie i ludzkie. Nic oprócz deszczu i śniegu nie spadało nam z nieba, wszystko co jest, co powstaje i pięknieje wzięliśmy z ziemi, z głowy, z mięśni i z pieśni. Zagłębie dobywa węgiel, Zagłębie dobywa dół i w górę, a do tego maszyny głąbiące ziemię i maszyny dźwigające beton na piętra. Zagłębie dobywa węgiel, Zagłębie dobywa stal, Zagłębie dobywa ludzi, Zagłębie dobywa życie. Moja osiemnastoletnia córka nie lubi „Ludzi bezdomnych” (my, jak się okazało, też ludzi bezdomnych nie lubimy) Żeromskiego. — Bo to tatusiu, takie... nieżyłowe. Pewnie, że nieżyłowe. Ja sam z roku na rok coraz mniej wierzę genialnemu kronikarzowi polskiej nędzy. No bo co to jest Dąbrowa? Ta nowa, napierająca skońcem Golonoga już na Pogórze, czy tamta z powieści?

Ale... czytamy powieści. Powinniśmy je czytać i wierzyć. Powinniśmy na zawsze ocalić od zapomnienia tamte tragiczne widzi, a wszystko na chwałę człowieka, który tamte widzi zniszczył bezpowrotnie. Jak te buldożery tę Abisynię. Aby sprawdziła się żarliwa wizja poety:

A kiedy lud na nogi wstanie,
niechaj wyciągnie pięść zylastą.
Daj pracującym we władanie
plon pracy ich we wsi

I w miastach!
No, owszem, tato, masz rację...

Pięć dni temu otwarto basen w sieleckim parku, obrazy zagłębiowskich malarzy pojechały na wystawę do Londynu, w teatrze nowa premiera, w gazetach ogłoszenia o otwartych przedwodach doktorskich na politechnice, WSE, WSP i filii UJ, pod wiaduktem, a babci, w koszyku bluszczą rosą przylaszczki i bratki. W parkach, ogrodach i na skwerach ludzie, ludzie, ludzie. Z łopatami, grabiami, motykami. — Panie doktorze, pan wziął moją łopatę, o proszę, widzi pan? Moja ma właśnie taką rysę tutaj...

Wczoraj śnieg pokrył różnypędy na sosnowieckich bulwarach. Ale jutro zakwitną bzy...

Dwudziesty czwarty, 1 Maja w Polsce Ludowej. Ale ten czas leci towarzysze! Ależ skąd, ja się nie rozklejam! Tylko mi jest majowo i bajecznie, choć już nie te lata i nie to zdrowie. Ale co zrobić, towarzysze, kiedy nas — ludzi i ja — nasza ziemia, historia skazała na młodość i od tego wyroku nie ma apelacji?

W majowym słońcu łopocemy nasz sztandar. Na znak, że rewolucja trwa, że lud zwyciężył i zwycięża. I jeszcze na ten znak, że oto z ziemi ruin i zgłiszcz wyrasta ogród. I na ten znak, żeby...

Żeby się zestroiły sprawy
wiejskie i miejskie
i żeby włączyć metalu
i żeby dniało,
żeby się dźwigało, bracia,
potężniało
nasze państwo. Nasze
państwo ludowe!

Z klubnych kart czerwonego Zagłębia

1 Maja za kratami

O roku powtarzała się ta sama historia: na kilkanaście dni przed Świętem Pracy policja aresztowała czołowych aktyw robotniczy, przeprowadzała liczne rewizje, obserwowała „podejrzanych”. Tak było też 30 lat temu, tj. w kwietniu 1937 roku.

W dniu 4 kwietnia o godzinie 4 nad ranem do drzwi mego mieszkania energicznie zapukali stróż kapitalistycznego ładu. Wytrącony ze snu przyskładałem się jak przesuwając meble, przetrzucając pościel i zaglądając w każdy zakamarek pokoju. Ta drobna rewizja nie przyniosła policjantom żadnej satysfakcji: nie znaleźli niczego, co mogłoby mnie, jak się to wówczas mówiło, skostpromitować. Myślałem zatem, że pójdą zli i rozczarowani, zostawiwszy mnie w spokoju. Ale gdzie tam! — Pójdziecie z nami — usłyszałem.

Nie pomogły tłumaczenia, że przecież jestem niewinny, że nie mam żadnych podstaw, że to bezprawie. Po kilku godzinach znalazłem się już w Sosnowcu, gdzie w obszernej sali poznałem wielu towarzyszy. Byli tu między innymi Tomasz Bando, Klemens Noga, Józef Sliwiński, Mieczysław Rzepa i Antoni Kaleta.

Nasi „opiekunowie” bez żadnych wstępów przystąpili do śledztwa. Padły stereotypowe, słyszane już nieraz pytania i niewiele mówiące odpowiedzi. Granatowi byli wściekli, nie żalowali pogrozek i bolesnych razów; szantażowali każdego z osobna. Niczego jednak nie mogli z nas wydusić.

Po kilku godzinach postanowiono odwiedzić nas do myśłowickiego więzienia. Za co? — Po prostu za to, że jesteśmy podejrzani o chęć zmiany przemocą ustroju państwa polskiego, że jesteśmy wrogami ładu i porządku. Tak nam oświadczone.

Myśłowickie więzienie słynęło z wyjątkowo ciężkich warunków. Panował tu głód i niesłychany reżim. Miska jałowego kapuśniaku i pajda czerstwego razowca były podstawą całodziennego wyżywienia. Nie wolno było czytać książek i gazet, nie pozwolono poza tym przechowywać w celi żadnych przyborów piśmiennych. Rodziny nasze całymi godzinami wystawały pod bramą więzienną, żywiąc nadzieję, że uda im się przekazać swoim najbliższym choćby skromne zawiniątko z żywnością.

Straż więzienna była jednak nieczuła na łzy i prośby matek, żon, siostr. Ba, strojono sobie z nich żarty! Na przykład gdy ktoś przyniósł kawałek chleba ze smalcem — stwierdzali stanowczo, że dziś przyjmuje się owoce i tytoń. Gdy przynoszono zaś owoce — mówiono, że przyjmuje się nabiał.

Tuż przed 1 Maja w czasie spaceru okazało się, że wśród grupy więźniów znajduje się kilkunastu komunistów. Postanowiliśmy więc w jakiś sposób się porozumieć i zorganizować, aby w należyty sposób uczcić zbliżające się święto klasy robotniczej.

Któregoś dnia towarzysz Bando zawiadomił nas, abyśmy w dniu 1 Maja na spacerze przypięli na piersiach czerwone kokardki. W ten sposób mieliśmy uczcić międzynarodowy dzień solidarności robotniczej. Propozycja została przyjęta przez wszystkich towarzyszy. Okazało się jednak, że nie sposób jest zdobyć kawałek czerwonego płótna. Postanowiliśmy zatem białe skrawki ufarbować własną krwią.

29 kwietnia do myśłowickiego więzienia przywieziono nową grupę komunistów. Mimo czujności straży, udało nam się z nimi skomunikować. Wspólnie zmieniliśmy decyzję i ustaliliśmy, że w dniu 1 Maja na znak protestu nie wyjdziemy na spacer i pozostaniemy w celach.

Nadszedł dzień 1 Maja. Od wczesnych godzin rannych oczekiwaliśmy momentu, kiedy zjawia się strażnicy w celu wprowadzenia nas na spacer. Kiedy przekreślono rygle zamków i w drzwiach ukazał się nasz „wychowawca” — nikt nie ruszył się z miejsca. Ktoś z nas oświadczył, że dzisiaj jest nasze święto i nie mamy ochoty na idiotyczny spacer. Upięknego kilkanaście minut zanim siłą wyprowadzono nas z celi. Kiedy znaleźliśmy się na więziennym dziedzińcu — wszyscy, jak na komendę, przypięli na piersiach czerwone kokardki.

Nazajutrz rano rozpoczęły się wyczerpujące przesłuchania. Chodziło o wykrycie organizatora tej skromnej manifestacji. I tym razem nie udało im się niczego z nas wydobyć.

Po przesłuchaniu ogłoszono wyrok: każdy posiadacz czerwonej kokardki został skazany na 24 godzinny pobyt w karczerze.

JAN MAZUR

Milionowe korzyści — plonem masowego czynu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Wartość zobowiązań produkcyjnych i społecznych zakładów przemysłu kłusowego zamknięcia się kwotą ponad 46.680 tys. złotych. Np. huta „Bedzin” wyprodukowała dodatkowo wyroby z miedzią dla Egiptu na ogólną sumę 14 mln zł oraz 350 ton białej cynkowej (ekspert) i 100 ton białych ołowian. W Zakładach Elektrochemicznych „Zabkowice” wyprodukowała dodatkowo 4 tony azotku sodowego, 35 ton rodunku sodowego oraz 4 tony wody utlenionej. Huta Szkła Okiennego w Zabkowicach wyprodukowała dodatkowo na eksport 50 tys. m³ szkła okiennego wartości blisko miliona złotych. Natomiast Huta Szkła Gospodarczego w swych zobowiązaniach uwzględniła poprawę jakości szkła reflektorowych, aby osiągnąć w tej dziedzinie międzynarodowy poziom.

Z innych zobowiązań produkcyjnych warto odnotować przyspieszenie realizacji planów przerobu w Zakładach Chemicznych „Puławy” przez „Mostostal” z Będzina oraz dodatkową produkcję 2 tys. ton cementu, jaką wykona załoga cementowni „Grodziec”.

Czynne społeczne pracowników tej branży dotyczą upiększenia miast i osiedli oraz budowy ośrodków sportowo-wypoczynkowych. Np. w Będzinie większość prac koncentruje się przy budowie stadionu sportowego. Ilość godzin, jakie zostaną tu przepracowane w tym roku, zamknięcia się kwotą 4 mln zł. W Zabkowicach pracować się będzie przy budowie boiska, ośrodka zdrowia oraz przy zakładaniu skwerów i zielców. Pracownicy cementowni „Gro-

dziec” przepracują 7 tys. godzin przy rozbudowie parku na Rozkowie, a pracownicy cementowni „Saturn” będą pracować przy rozbudowie obiektu sportowego.

Zobowiązania przedsiębiorstw przemysłu terenowego i spółdzielczego zamknięcia się kwotą ponad 3 mln zł. M. in. Spółdzielnia Inwalidów „Jedność” wyprodukowała lutownicę wartości miliona zł, które przeznaczone zostaną na eksport. Będziński Zakłady Browarniczo-Spożywcze zwiększą produkcję siodła i piwa na ogólną wartość 440 tys. zł.

W wielkiej akcji podejmowania czynów nie zabrakło również ludności wiejskiej. Kola Gospodnych Węskich podjęły zobowiązania na ogólną wartość 300 tys. zł. Dotyczą one zwiększenia arealu upraw warzywniczych, budowy siołów na paszę, organizowania doświadczalnych poletek itd. Wiele godzin przepracuje się przy budowie dróg, ulic, domów kultury i szkół.

Młodzież wiejska powiatu będzińskiego zobowiązała się przepracować 15.683 godzin przy budowie boisk sportowych, założeniu nieuszykow, zakładaniu kwiatników przed klubami „Ruchu”, remontach i budowie dróg itp.

Należy podkreślić, że wiele z podjętych zobowiązań znajduje się już w stadium realizacji, a niektóre zostaną wykonane do 1 Maja. (emel)

WIADOMOŚCI
ZAGŁĘBIA

Nr 17 (576) 28. IV. 1967 r.

Delegacje Zagłębia w Poroninie

Wczesnym niedzielnym rannem, do trzech autokarów stojących przed Komitetem Miejskim PZPR w Sosnowcu, użyczonych przez Hutę im. Buczka, kopalnię „Sosnowiec” i „Milowice”, zaczęły się schodzić delegacje sosnowieckich zakładów pracy i instytucji społecznych. Cel wyjazdu: Złożenie wieńców u stóp pomnika Lenina w Poroninie i udział w wielkiej manifestacji ku czci wielkiego wodza proletariatu...

O godzinie 8 ruszamy. Dzięki sprężystej organizacji spoczywającą w rękach tow. Zygmunta Buekiego wszyscy są na miejscu, to znaczy 100 osób. W każdym autokarze jest jeden kierownik grupy. Tow. Bucki w jednym, tow. Pański w drugim i tow. Wójcik w trzecim. Ruszamy. Przed nami przeszło 200 kilometrów trasa. Wśród delegacji nie zabrakło oczywiście i górników. Oto w autokarze kop. „Sosnowiec” widzimy tow. tow.: Ferdyna, Kulę i Łyczka, w galowych mundurach, przy orderach, no i w tradycyjnych, górniczych czapkach z piórami. Są też pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych: Karol Pytel, Tadeusz Wójcik i Tadeusz Wdowiak. Także na gawłowo, w górniczych uniformach. Są też pracownicy WPBM i członkowie koła TPRP — Elżbieta Męcarska, Jadwiga Cak i Marian Topolski, są i inni, działacze społeczni, partyjni i bezpartyjni. Słowem każdy zakład postarał się, aby przynajmniej jeden przedstawiciel reprezentował go w Poroninie.

Mknijemy co sił w motorze naprzód. Na czele kawałki autokaru huty „Buczka”, za nim następne. Pogoda jest nienajlepsza, ale humory dopisują. W autokarze gra radio, słyszmy też słowa spikera o dzisiejszej manifestacji w Poroninie.

Gdzieś około dziesiątej dojeżdżamy do tej miejscowości, upamiętnionej pobitem Włodzimierza Iłjicza. Tutaj, w chacie jednego z miejscowych gazdów napisaliśmy reguły naukowych prac m. in. o probie polskiej niepodległości. Jeszcze wcześniej wygłaszał odczyt w Krakowie, poznawał w Poroninie życie miejscowej ludności, żył z nią. Z właściwą sobie skromnością i serdecznością interesował się ludźmi, wszędzie gdzie był, młwił im o bliskim dniu, gdy będzie inaczej, gdy zwycięży rewolucja.

Teraz w Poroninie stoi jego pomnik. W miasteczku mnóstwo autokarów. Przy pomniku poczty sztandarowe. Ze Śląska, Zagłębia, Krakowa, Rzeszowa. Przed wejściem na plac, którego granicę stanowi wąski mostek, ustawiają się z wieńcami delegacje. Grupa zagłębiowska jest pokaźna. Powiewa flagi czerwone, białoczerwone. Przez megafony słychać pozdrowienia dla delegacji. Spiker mówi — Witamy delegatów z Czerwonego Zagłębia!

O godzinie 11 przed mikrofonem staje i sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Domagała. Mówi o wielkim wodzu pierwszego państwa proletariackiego, o tradycjach Dni Leninowskich, o tym, że Związek Rad był pierwszym państwem, które uznało niepodległość Polski.

Po nim przemawia konsul ZSRR tow. Miedwiediew. Nawiązuje do tradycji przyjaźni polsko - radzieckiej, mówi o pobycie Lenina w Poroninie. Przypomina prace pisane tu przez niego, przypomina, że tu właśnie Lenin, w Poroninie przygotowywał przyszłą niepodległość naszego kraju, odrzucając carskie kaducze prawa do ziem polskich, które przypały Rosji w drodze zaboru.

Delegacje po złożeniu wieńców powoli i w skupieniu wracają do autokarów. (MD)

Około 40 pojazdów stanęło w ubiegłą sobotę na starcie rajdu samochodowo-motocyklowego, zorganizowanego przez górników kopalni „Klimontów”. Rajd ten zorganizowany został dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, 25-lecia PPR i Dni Leninowskich. Trasa prowadziła z Klimontowa do Nowego Targu i Poronina.

W sobotę delegacja górników w galowych strojach złożyła wieńce i kwiaty przed pomnikiem W. Lenina w byłym więzieniu w Nowym Targu, w którym Wódz rewolucji proletariackiej był więziony przez kilkanaście dni.

W tym samym dniu ponad 100-osobowa grupa uczestników wyieczki wzięła udział w zlocie młodzieży, zorganizowanym w Nowym Targu z okazji obchodów Dni Leninowskich.

W dniu następnym uczestnicy tej udanej imprezy wzięli udział w manifestacji zorganizowanej w Poroninie przed pomnikiem „Lenina”. gdzie górnicza delegacja złożyła wieńce.

Pierwsza tego typu impreza górników kon. „Klimontów” odbyła się z inicjatywą i sekretarza KW PZPR Ryszarda Koszwickiego. W radzie uczestniczył sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Będzinie Eugeniusz Gawroński. (J.M)

Milo, ciepło i przytulnie

Po raz pierwszy oglądałam Dom w dniu otwarcia. Po korytarzach chodzili oficjalni goście, podziwiali barwne wystawy, malowidła na ścianach i oryginalną „drzewoplastykę” na podłogach półpięter, z uznaniem kiwali głowami na widok urządzonych świetlicy, jadalni, biblioteki, klubowiarenki. Padaly słowa „najpiękniejszy w Polsce”, „wielkie osiągnięcie”, „wspaniały obiekt”. Młodzi nauczyciele, zaglądając do pokoiów, żartem wybierali sobie miejsca na przyszłość...

Ci, którzy jako pierwsi mieli się tu wprowadzić — jeszcze wtedy byli w swoich mieszkaniach. Zbiecrali się do poezgania z dotychczasowym życiem. Dom kuśił ciepłem, wygodą, spokojem i opieką, a jednak — niełatwo się było rozstać z tym wszystkim, co się przez lata zgromadziło, do czego przylgnęły wspomnienia. Każdy spozwał, obraz na ścianie, figurka na etażerze w obliczu poezgania stawały się bliskie, jakby nie były przedmiotami z drzewa, płótna, szkła i metalu, a żywymi, porzucanymi na starość istotami. Niektórych z nich, mimo wszystko, nie sposób było oddawać w obce ręce. Te zabrali ze sobą. Kłóca się teraz trochę z nowoczesnym urządzeniem Domu, ale dzięki nim pokoje wyzbyły się swego bezosobowego charakteru, nabrały indywidualności, stały się przytulniejsze, bliższe starym sercom.

Siostry Janina Zawadzka i Wanda Lichocka zabraly przede wszystkim kilimy. W naszych mieszkaniach miejsce kilimów zajęły siomiane maty; ale dla nich barwne tkaniny na zawsze pozostały najpiękniejszą ozdobą. Razem z kilimami przybył stary zegar, malutka toaletka, kilka portretów i parę koronkowych serwetek. Siedzę w jednym z bliźniaczych pokoiów, zajmowanych przez siostry i słucham jak pani Zawadzka opowiada o swoim nauczycielskim życiu. Ma 77 lat, z tego przeszło 50 spędziła w szkole. Rzadko używa słów „nie

pamiętam”. Wydarzenia sprzed pół wieku opisuje tak, jak gdyby miały miejsce wczoraj. Najpierw uczęła na Wschodzie, w okolicach Buczacza. Ludzie nie czuli się tam Polakami i polskiej szkoły nie lubili. Po pierwszej wojnie z ulgą przeniosła się do Sosnowca. Aż do drugiej wojny pracowała w 16-loc. Kiedy zaczęła się okupacja, szkołę przeniesiono na Karpaczkę. Tam też pewnego dnia w maju 1940 r. zapukała do klasy woźna. — Kłódo pani... Zza pleców kobiety wyjrzała twarz gestapowca. — Proszę zabrać rzeczy... Na policji zobaczyła znajome twarze koleżanek z Sosnowca. Będzina, Dąbrowy Górniczej. Ogarnął je wtedy wiesielczy, opętany humor. Żartowały i śpiewały tak, jakby były na imieninach u któregoś z nich, a nie za żelaznymi drzwiami celi, do której co chwila zaglądał przez okienko zdziwiony strażnik. Kiedy wsadzono je do pociągu, myślały że jadą na roboty. Myśl o obozie nie została im w głowach. Za co? Spelniały przecież tylko swoje nauczycielskie obowiązki. Dopiero na miejscu, w Ravensbrück pani Janina dowiedziała się, za co. Jej akta przekreślał napis: „Nienawidzi Niemców”...

Obozowy koszmar trwał siedem miesięcy. Kiedy Zagłębie przyjechało do Reichu, pozwolono im wrócić. Droge do szkoły miały oczywiście zamkniętą, w mniemaniu okupantów na zawsze. Do końca wojny pracowała fizycznie, w fabryce włókienniczej. Po wojnie wróciła do 16-ki — i znowu rozpoczęła się pracowity nauczycielski żywot. Uplynęły lata, obie z siostrą poszły na emeryturę, owdowiały, zostały same. Uznały, że trzeba się przenieść do Domu. Złożyły podania jako pierwsze z pensjonariuszek.

Pokój Wacława Górczyńskiego pełen jest obrazów. Wszystkie malował sam. Tu też będzie malował, zabrał ze sobą farby, a dyrektor Domu obiecał postarać się o sztalugi. Malarstwo i teatr — te



Do p. Zofii Kasztelniczki chętnie zaglądają współlokalki domu

MURARZY do tzw. robót białych i czerwonych

o r a z
Robotników niewykwalifikowanych
P R Z Y J M I E
SOSNOWIECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONT.-BUDOWL. I MONTAŻ „SZKŁOBUDOWA II”
W SOSNOWCU, ul. Chemiczna 10

Praca na terenie Sosnowca i w kierownictwach grup robót w Wałbrzychu, Iłowej, Gostyniu, Piotrkowie, Wyszkowie, Krośnie i Zawierciu. 86kr

SOSNOWIECKIE ZAKŁADY GASTRONOM. w Sosnowcu, ul. Świerczewskiego 20

ODDADZĄ

do agencyjnego prowadzenia

w formie zryczałtowanej, sezonową kawiarnię „OLIMPIA”

w Sosnowcu przy Stadionie Ludowym.

Szczegółowej informacji udziela Dział Ekonomiczny przedsiębiorstwa w godzinach od 8,30 do 15,30.

Reflektujemy wyłącznie na kandydatów posiadających przygotowanie zawodowe do prowadzenia zakładu gastronomicznego. 88kr

dwa zamilowania towarzyszyły panu Wacławowi w całym, długim, 80-letnim życiu, którego większą część spędził w szkołach zawierciańskich i częstochowskich. Przyczyną do ciągłej aktywności, nie mógł pogodzić się z emerytalnym spokojem. Został kierownikiem świetlicy cementowni „Grodziec”. Przydało mu się wtedy doświadczenie, zdobyte w amatorskich zespołach teatralnych, z którymi objeżdżał niemalą wsi. Przesłał pracować dopiero wtedy, gdy zawiodły siły i zdrowie odmówiło posłuszeństwa. Do Domu przyszedł po zawale. Trudno mu przywyknąć do zwolnionego tempa życia, dyktowanego przez osłabione serce, tym bardziej, że przedtem — jak



Jak to przyjemnie pospacerować w wiosennym słońcu.

Foto: Z. Kempa

powiada — żył w ciągłym pośpiechu. Ale mimo tego serca, które każe krok za krokiem wspinąć się na schody i kłócić odcinek szeroko otwartymi ustami... nie tracił wery. Pensjonariusze twierdzą, że jest dobrym duchem Domu, stale uśmiechnięty, pogodny, z tysiącem żartów na końcu języka.

— Wiem, że ludziom potrzeba uśmiechu i wesołości. Że to pomaga żyć — mówi — Dlatego specjalnie żartuję, choć czasem nawet nie mam na to ochoty. Jak aktor, którym może chciałbym być, gdybym nie został nauczycielem...

I znowu bogaty nauczycielski życiorys. Pani Franciszka Gruszkowa — 80 lat życia, 50 lat pracy. Z jej metryką chyba coś nie w porządku. Wszystkie kobiety rade by sobie ujmować, a pani Franciszka pewnie coś dodała. I to dużo — co najmniej 10 lat! Patrzę na ruchliwą, pełną życia kobietę i myślę, że bardzo chciałabym dożyć 80-ki i wyglądać, jak ona. Jej pedagogiczna biografia rozpoczęła się we Lwowskim, potem pracowała na Rzeszowszczyźnie i w okolicach Wołynia. Rozłączona z mężem na czas wojny — nigdy go już nie zobaczyła. Zginął w więzieniu na Montelupich w Krakowie, nie wie nawet, gdzie go pochowano. Po wojnie długo pracowała w powiecie kolbuszowskim, w r. 1950 poszła na emeryturę. Do Domu sprowadziły ją przyczyny nieco inne, niż pozostałych pensjonariuszy, przeżwaźnie samotnych lub też posiadających rodziny, które nie są w stanie zapewnić im opieki. Mieszkała z córką w Warszawie, chwalała wnuczęta. Mimo ciasnego mieszkania, było im dobrze ze sobą, ale w pewnym momencie — kiedy wnuczki podrosły na tyle, że nie trzeba im było babcię troskliwości — pani Franciszka zapragnęła resztę życia spędzić na własną rękę. Może podświadomie czuła, że ja to odmłodzi? Pewnego dnia pojechała na zjazd emerytowanych działaczy ZNP do Katowic. Uczestnicy zjazdu zwiędziali Dom Nauczycieli w Mikuszowicach. Obejrzawszy Dom — pani Franciszka postanowiła zostać. Do Warszawy wróciła tylko po rzeczy. Córka, zaskoczona i nie umiejąca na razie pojąć pobudek decyzji matki — protestowała, czuła się dotknięta. Pani Franciszka była jednak stanowcza. — To nie dlatego, że mi z wami źle. Ale tak będzie lepiej... W Mikuszowicach czuła się dobrze, ale w małej miejscowości było trochę za spokojnie, za sennie. Chciała być w mieście, od czasu do czasu przejść się po gwarnej ulicy, poczuć wokół siebie ruch i życie. Kiedy otworzył Dom w Sosnowcu — poprosiła o przeniesienie. Od razu dała się poznać, jako osoba nadzwyczaj aktywna. Uporządkowała księgozbiór w bibliotece, a potem — to jej hobby od lat — zajęła się ogródkiem. Na działce, znajdującej się przy Domu, będzie hodować

poziomki. Dyrektor obiecał, że sprowadzi tysiąc poziomkowych krzaków.

Kiedy odchodzi, pani Franciszka odprowadza mnie do sąsiednich drzwi, wychodzi przed Dom i kiwa na pożegnanie.

— Poziomki będą we wrześniu! A. Słocińska

Dziewięć wieków Kozieglów

Do grona najstarszych miast w Zagłębiu, należą niewątpliwie Kozieglowy, w pow. myszkowskim. Na przełomie kilku wieków, osada, a później miasto przechodziło różne koleje losu.

Zapiski w starych kronikach mówią, że w widłach potoków, w miejscu, gdzie Sarni Stok wpada do Bożego Stoku, dopływ Warty, wśród bagnistej okolicy istniał od niepamiętnych czasów gródek warowny, który zwał się Zabi Kruk. Gród ten strzegł bezpieczeństwa na starym szlaku handlowym, wiadącym z Lelowa do Opola. Obok gródu powstało podgrodzie, które w 1106 r. występuje pod nazwą Kozieglowy.

W latach 1241 i 1259 drewniany gród został zniszczony przez Tatarów. Na miejscu dawnego gródu, wzniesiono zamek murowany, który w latach 1452—1457 ponownie uciepiał od najazdów księząt śląskich. Zamek został odbudowany przez Samuela Maciejowskiego, do którego Kozieglowy wraz z całym Księstwem Siewierskim należały. W 1655 r. zamek został zniszczony przez Szwedów. Ruiny te rozebrano w 1865 r. na polecenie władz carskich, które materiał przeznaczyły na budowę drogi z Kozieglów do Gniazdowa.

Miasto powstało dopiero na przełomie XIV i XV wieku za sprawą Krystyna z Kozieglów — kasztelana sądeckiego. W roku 1434 Kozieglowy uległy zniszczeniu wskutek pożaru.

W 1472 r. ówczesny właściciel Kozieglów — Jan Kozieglowski uzyskał prawa miejskie na wzór prawa magdeburskiego. Do miasta należały wtedy osady myślniejskie jak Pomykacz, Smardzów - Polan i Pasieka oraz 4 browary i kuźnia.

Król Polski Stanisław August Poniatowski w roku 1792 potwierdził wszystkie posiadane przez Kozieglów przywileje i nadał miastu herb. Pod koniec XVIII wieku miasto służyło do wyrobu sukna. Jednakże polityka podatkowa rządu carskiego doprowadziła po 1835 r. ten drobny, rodzinny przemysł do upadku.

Kozieglowy wslawiły się wystawieniem oddziału gwardii narodowej, który bił się w wojnach na-

uczniów i pomoc ZMS. Do egzaminów przystępuje 104 uczniów i uczennic. Z tej liczby 58 absolwentów zamierza studiować na politechnice, 10 na Akademii Medycznej i Wyższej Szkole Ekonomicznej. Do szkół pomaturalnych udaje się 15 absolwentów, a trzech do szkoły oficerskiej.

— Jaki jest przekrój społeczny przyszłych absolwentów?

— Zdecydowana większość to mieszkańcy Myszkowa, pochodzenia robotniczego (55 uczniów), 4 wywodzi się ze wsi, a 42, to synowie i córki pracowników umysłowych. W ciągu kilku lat nauki młodzież ze wszystkich środowisk zżyła się i stanowi niemal jedną rodzinę.

— W jakiej formie wyrażało się zainteresowanie waszą szkołą ze strony władz miejskich i partyjnych?

— Zawsze spotykaliśmy się z życzliwą pomocą ze strony PPRN. Wydziału Oświaty oraz ze strony KP PZPR, w którym pedagodzy reprezentowani są przez tow. tow. Wójcik i Plebańczyka. Dużo osobistej inicjatywy na odcinku zaciężenia współpracy z naszą szkołą wykazuje obecny I sekretarz KP, tow. Edward Pater. Zawdzięczamy również wiele zakładom pracy takim jak Myszkowskie Zakłady Metalurgiczne, Fabryka Naczyn Emaliowanych i Zakłady Papiernicze, które udzielają nam wszechstronnej pomocy. (P)

Spotkania w Klubie Literackim

W sosnowieckim Klubie Literackim w ciągu najbliższych tygodni odbędzie się kilka interesujących spotkań.

8 maja Tadeusz Kwiatkowski poinformuje swoich słuchaczy o wrażeniach z podróży do Japonii, 22 maja Stefan Otwinowski podzieli się wspomnieniami o Adamie Grzymale - Siedleckim.

Tytuł odczytu Włodzimierza Małosińskiego wyznaczony na 5 czerwca brzmi: „Współczesna literatura polska”, zaś tematem prelekcji Celestyna Kwietnia, przewidzianej na 19 czerwca, będzie literatura podziemna okresu okupacji.

Wszystkie spotkania odbywać się będą w Klubie Włókniarza przy ul. Zeromskiego 2, o godz. 18.

W razie, gdyby wymienieni prelegenci z jakichś powodów nie mogli przybyć — przewidziane są zastępcze spotkania z Jackiem Woźniakowskim, Aleksandrem Mianowskim, Jerzym Broszkiewiczem i prof. Jakubowskim. Tematy odczytów: „Wrażenia z pobytu we Francji”, „Teatry paryskie i londyńskie”, „Literatura XX-lecia”.

Jara czeka na turystów W rondlu i na tacy

Leży przede mną mapa turystyczna wyżyny krakowsko-częstochowskiej, wydana przez Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych w Warszawie w 1966 r. Redaktorami mapy są: Maria Łakoma i Stanisław Postek. Treść turystyczna opracowana na podstawie materiałów Józefa Staśko.

Na pierwszy rzut oka widać, że mapa ta pomija szereg obiektów godnych uwagi turystów. Zawiera w wielu wypadkach dane aktualne dla stanów sprzed lat. Autorzy nie uwzględnili, że z roku na rok wzrasta rozwój placówek usługowych, powstają nowe drogi, naukowcy odkrywają coraz to inne zabytki. Rzeczy te powinny obowiązkowo znajdować swoje odbicie w nowych opracowaniach map turystycznych, będących często jedynymi przewodnikami dla stale zwiększającej się rzeszy turystów. Niestety, tak się nie stało. W związku z tym postanawiam uzupełnić opisem obiekty turystyczne powiatu myszkowskiego, które mogą stać się przedmiotem zainteresowania turystów.

Na wspomnianej wyżej mapie zaznaczono przystanek kolejowy i miejscowość Kol. Żarki na trasie pomiędzy Zawierciem, a Częstochową. Trzeba wyjaśnić, że nazwy tej używano przed 1939 r. i to na zmianę z nazwą Żarki Blok. Następnie, od 1950 r. miejscowość Żarki Blok została urzędowo przemianowana na Żarki-Letnisko, a przystanek kolejowy — jak dawniej — Żarki. Przy okazji podajemy, że Żarki-Letnisko jeszcze w 1930 r. zamieszkiwane były przez 4 rodziny (młynarz, kolejarz i gajowy). Obecnie mieszka tu około 1100 mieszkańców. Wybudowano setki domów prywatnych przystosowanych do przyjęcia w okresie letnim kilku tysięcy letników, którzy też tu masowo zjeżdżają.

Od trzydziestu paru lat (z wyjątkiem wojny), w Żarkach-Letnisku co roku w okresie wakacyjnym rozbijają swoje liczne obozy harcerze Śląska i Zagłębia. Poza tym, do Żarek-Letniska, w każdą niedzielę od wiosny do późnej jesieni przybywają liczne wycieczki, organizowane przez zakłady pracy oraz osoby pojedyncze, pragnące wypocząć i rozrywkę na łonie przyrody lub chcące zaznać rozkoszy grzybobrania.

Rozwojowi turystyki sprzyjają łądne, rozległe lasy, w większości iglaste, rzeki, odpowiednio utrzymane duże kąpielisko, przez które przepływa rzeka Czarka. Znajduje się tutaj duże schronisko PTTK z pokojami noclegowymi i stołówką, bar, duża restauracja, czynna w okresie letnim na wolnym powietrzu. Bez przerwy czynna jest klubo-kawiarnia „Ruch”. Rozległa sieć sklepów spożywczych i prywatnych gwarantuje dobre, wszechstronne zapotrzebowanie.

Żarki-Letnisko leżą na skraju jury krakowsko-wieluńskiej i stanowią wspaniałą bazę wypadową na szlak Orlich Gniazd. W tym też celu z Żarek-Letniska wytyczono szlak turystyczny pieszy, oznaczony kolorem niebieskim, prowadzący do zabytków znajdujących się na terenie jury.

Szlak Orlich Gniazd bierze swą nazwę od dobrze jeszcze zachowanych ruin zamków obronnych, znajdujących się na wspaniałych skałach jurajskich w Mirowie i Bobolicach w powiecie myszkowskim. Zamki te na ogół są dość znane. Wystarczy tylko zaznaczyć, że zostały zbudowane w XIV wieku, w okresie, gdy Śląsk oderwał się od Korony i zasiała potrzeba umacniania zachodniej granicy kraju. Upadek zamków datuje się od czasu najazdu szwedzkiego w XVII wieku.

Te dwa zamki — to nie wszystko. Na terenie powiatu myszkowskiego znajduje się ponad 30 proc. wszystkich ruin zamków i strażnic obronnych wybudowanych na obszarze jury. Niektóre z nich znajdują się już w stanie szczytkowym.

Oprócz zaznaczonych na mapie ruin w Bobolicach, Mirowie, Koziegłowach i Żarkach, znajdują się ruiny w Suliszowicach, Przewodiszowicach i Lutowcu. Ze względu na ich niewielkie rozmiary obiekty te określone są jako strażnice. Ruiny w Suliszowicach znajdują się w odległości około 6 km od Żarek, na lewo od szosy wiodącej do Złotego Potoku, a dalej do Częstochowy. Ruiny w Lutowcu znajdują się także w odległości około 6 km od Żarek, na prawo od szosy wiodącej do Lelowa, niedaleko od ruin zamku w Mirowie. Ruiny strażnicy w Przewodiszowicach znajdują się w odległości około 2 km na północ od Żarek, za klasztorem w Leśniowie. Historia tych strażnic nie jest dokładnie znana. Należy jednak przypuszczać, że jest ona podobna do historii zamków w Mirowie i Bobolicach.

Bardzo ciekawe i warte zwiedzenia są malowniczo położone ruiny zamku w Ostreźnie. Leżą one w odległości około 6 km od Żarek, 100 metrów na prawo od szosy do Złotego Potoku, w rezerwacie przyrodniczym Ostreżnik, na szlaku białoczerwonym „Kościszowskim”. Rezerwat i ruiny leżą na pograniczu powiatu myszkowskiego i częstochowskiego. O zamku brak w literaturze fachowej wzmianek historycznych. Niemniej, jak widać z zachowanych szczątków, była to kiedyś potężna budowla położona na wysokich skałach, składająca się z dwóch zamków — dolnego i górnego — oddzielonych od siebie głęboką fosą. Pod zamkiem znajduje się grot. W rejonie ruin Ostreżnika był obóz powstańców w 1863 roku.

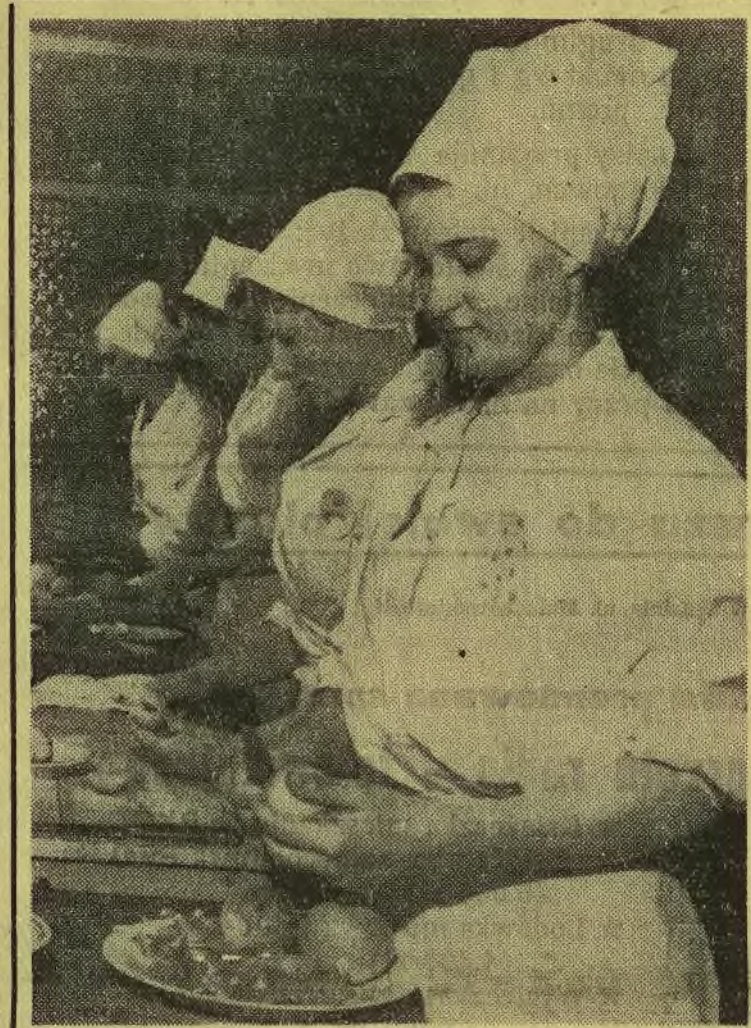
Jest jeszcze wiele innych ciekawych obiektów, godnych zwiedzenia przez turystów, a nie zaznaczonych na wspomnianej mapie turystycznej. W odległości 1 kilometra od Żarek, przy szosie w stronę Szczekocin leżą ruiny kościoła św. Stanisława z XVIII wieku wybudowanego na miejscu kościoła wzmiankowanego w 1595 roku. W Mrzygłodzie, przy szosie z Zawiercia do Myszkowa oprócz zabytkowego kościoła z 1653 r. warto oglądać piękny pomnik postawiony dla uczczenia patriotów polskich, poległych tu w bitwie w czasie powstania styczniowego. Pomnik znajduje się w rynku, a na skraju miasteczka jest cmentarz powstańców z tego okresu.

W odległości 5 km od Kozie-

głów, w Cynkowie znajduje się wzniesiony w 1631 r. kościółek drewniany, obity gontem, ostatnio odnowiony. Jest on filią kościoła w Koziegłowach. W jego wnętrzu znajdują się rzeźby sakralne gotyckie i późnogotyckie z XIV i XV wieku oraz późniejszego.

Mam nadzieję, że te uwagi na progu sezonu turystycznego, z jednej strony ułatwią korzystanie z mapy, a z drugiej zachęcą turystów do odwiedzania ziemi myszkowskiej, jednej z najciekawszych i najpiękniejszych ziem na terenie jury krakowsko-wieluńskiej.

Sławomir DOBOSZ



Egzamin wypadł pomyślnie. W przyszłości konsumenci będą chyba zadowoleni.

Książka o biedaszybach

Jan Ziemia, Biedaszyby Górnośląskie i Zagłębia Dąbrowskiego, „Biblioteczka Wiedzy o Śląsku”, Śląski Instytut Naukowy, Wyd. „Śląsk”, Katowice 1967, s. 123, str. w jęz. ros. i ang., zł 12.

Wielki kryzys gospodarczy lat trzydziestych, powodujący masowe bezrobocie, zrodził w niemożliwej do tej pory skali zjawisko nielegalnej eksploatacji kopalni, przede wszystkim węgla, przez masy bezrobotnych. Początki tego zjawiska, zwanego biedaszybkarstwem, jak to wynika z pracy J. Ziembę, były znacznie wcześniejsze i sięgały ostatnich lat XIX wieku.

W pracy swej autor zajmuje się zagadnieniami związanymi z biedaszybkarstwem, zarówno technicznymi, ekonomicznymi, prawnymi, jak i społecznymi. To ostatnie zapewne będą dla czytelnika najistotniejsze, bowiem są niezwykle świadectwem trudnej walki o byt liczącej, bo 25-tysięcznej rzeszy robotników - biedaszybkarzy Górnośląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Analizując wysokość zarobków biedaszybkarzy, autor dochodzi do wniosku, iż w nielicznych tylko wypadkach były one wysokie, natomiast dla ogromnej liczby osób stanowiły zaledwie minimum środków egzystencji.

Z inicjatywą przemysłowców, właścicieli kopalni — władze policyjne przystąpiły do zwalczania biedaszybkarstwa w formie represji karnych, między innymi w stosunku do osób nabywających produkty pracy biedaszybkarzy. Najbardziej drastycznym przejawem zwalczania biedaszybkarstwa była likwidacja biedaszybów. Perspektywa pozbawienia warsztatu pracy, a więc i środków egzystencji, wręcz bojowo nastrojała masy biedaszybkarzy i doprowadzała ich do dramatycznych starć z policją i ekipami likwidującymi biedaszyby.

W obronie biedaszybów wystąpiła Komunistyczna Partia Polski, organizując Związek Biedaszybkarzy. Komuniści stwierdzając, iż biedaszybkarstwo nie jest źródłem do rozwiązania problemu bezrobocia, stawiali w obronie biedaszybów, rozumiejąc, iż „obrona szybkarzy przed policją, to obrona przed śmiercią głodową”.

Merytoryczną wartość pracy podnosi nie tylko wiele zestawień sta-

Już po raz trzeci dyrekcja Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej wspólnie z dyrekcją Sosnowieckich Zakładów Gastronomicznych przeprowadzają konkursy o tytuł najlepszych młodych kucharzy i kelnerów. Uczestnikami ich są uczniowie i uczniowie ostatniej klasy ZSG, którzy wkrótce potem opuszczają szkołę, by zacząć pracę zawodową.

W tym roku taki konkurs odbył się w szkoleniowej restauracji „Warszawskiej”. A jak było — przeczytajcie.

Nastrój prawie jak przy macie rze... Za stołem „jury” konkursowe w dość uroczalonym składzie. Jest dyrektor szkoły — Zofia Całkowska, dyrektor handlowy SZG — Stanisław Kobuska, kadrowa tychże zakładów — Jadwiga Szelek, nauczycielki ZSG — Anna Żaba i Aleksandra Rzeszota, są również na miejscu Alicja Tarnowska — kierow-

nik działu produkcji MHD z Będzi na i st. referentka d/s szkoleniowych Kazimiera Stera oraz doświadczona pracownica SZG i instruktor kelnerski — Emilia Witkowska.

Naprzeciw długiego stołu stoją w „służbowych” strojach uczestniczek konkursu, „kelnerki”: Wiesława Sadowska (nr 1), Teresa Gradzik (nr 2), Halina Tomaszewska (nr 3), Janina Porcz (nr 4) oraz Alicja Kwiecińska (nr 5). Po drugiej stronie „kucharki”: Janina Mrozik (nr 1), Maria Molenda (nr 2), Maria Manika (nr 3) i Stefania Jarek (nr 4).

Dziewczęta dostają tematy konkursowe. Przypisuje kilka gwoździ nazajmienia czytelników z menu. Oto kucharka nr 2 wylosowała takie menu: przygotować zestaw na cztery osoby — zupę ogórkową, schab na zimno, sos tatarski, szaszлык z polędwicy i kompot francuski.

I temat dla „kelnerki” nr 2: „przygotować stolik do bankietu wg menu podanego przez jury. Menu będzie zawierać błąd, który „kelnerka” musi wykryć.

Patrząc na twarze dziewcząt. Są spokojne, nie widać na nich tremy, jakby się nie przejmowały faktem, że będzie to konkurs mający wpływ na ich późniejszą karierę...

Konkurs składa się z kilku etapów. Podczas gdy kucharki udają się do restauracyjnej kuchni, by pod okiem p. Aleksandry Rzeszoty zabrać się do roboty — kelnerki wchodzą w akcję. Siadam przy stole, który wg tematu jest nakryty jak do imienin na 4 osoby. „Numer 3” nakłada nam „atrapowe dania” imitujące pieczeń i frytki... Ręka trochę drży. Łyżka i widelec tworzące zestaw do nabierania po traw trochę się kolebią. Ale to nic, jakoś poszło. Teraz oczywiście „szampan”. — Jak się nalewa? Jak otwiera? — padają pytania. Numer 3 odpowiada, że podważa się korki i leje... To tak w teorii, w praktyce z tym laniem jest trochę gorzej. Pani Witkowska „męczy”: — Jeśli będziesz tak otwierać, to w butelce nic nie zostanie. A w którą stronę otwierasz? Chwila za stanowienia. — Boki — pada od powiedz.

Okazuje się, że bok bokowi nie równy. Można oblać gości, można z szampana zrobić „wodotrysk”, czyli będzie plaża na całego...

Mijają godziny. „Jury” kreśli w notiesie noty. Jedna kelnerka robi wszystko dobrze, inna popełnia błąd, nie zauważa „pułapki”, inna „pali się” przy kieliszkach — jeszcze inna nieprawidłowo rozlewa trunki, ale tak ogólnie ten etap konkursu jeszcze wychodzi niezgorzej.

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO NIWKA-MODRZEJÓW W SOSNOWCU-NIWCE

OGLASZA WPISY DO TUT. SZKOŁY W ROKU 1967/68

DO KLAS PIERWSZYCH NA SPECJALNOŚCI: GÓRNIK WĘGLA, GÓRNIK - MECHANIK, GÓRNIK-ELEKTR.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończenie 15 lat i nieprzekroczenie 17 lat życia
2. Ukończenie 8 klas Szkoły Podstawowej
3. Zaświadczenie lekarza wytypowanego przez Przychodnię Obwodową dla górników o przydatności do zawodu górniczego.

S skierowania na badania lekarskie udziela dyrekcja szkoły, do której należy zgłaszać się osobiście.

Przy wpisie należy:

1. Złożyć podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów.
2. Załączyć: życiorys, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne.
3. Za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewni:

1. Pomoc materialną w gotówce wynoszącą miesięcznie: 400 zł w klasie pierwszej, 500 zł w klasie drugiej, 700 zł w klasie trzeciej.
2. Pełne umundurowanie wg nowych przepisów
3. Ekwivalent pieniężny za 2 tony rocznie dla uczniów nie korzystających z zakwaterowania w internacie.
4. 50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie ferii letnich (w miesiącach lipcu i sierpniu).
5. Premie w wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce dla wyróżniających się dobrymi postępami w nauce i nienagannym sprawowaniem uczniów klasy drugiej w wieku ponad 16 lat i uczniów klasy trzeciej.
6. Korzystanie z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:

- do wstępu do trzyletniego technikum górniczego, które znajduje się w tut. szkole.
- do uzyskania (po odbyciu wstępnego stażu pracy) stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.

Absolwentom przyzaskodzonych szkół górniczych zalicza się czas nauki w szkole w wymiarze jednego roku do okresu pracy wymaganej do uzyskania specjalnego wynagrodzenia z tytułu Karty Górnik. Ponadto tym absolwentom, którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę w kopalni zalicza się rok nauki do uprawnień urlopowych i jubileuszowych.

Zgłoszenia przyjmuje szkoła do dnia 31 sierpnia 1967 r. adres szkoły: Zasadnicza Szkoła Górnicza Kopalni Węgla Kamiennego Niwka-Modrzejów w Sosnowcu-Niwce, ul. Wojska Polskiego 86.



Dzieło koleżanek już na stole. Teraz kolej na degustatorów. Foto: Z. Kempa

W części teoretycznej konkursu jest już gorzej. Jedna nie wie jak się nazywa naczelny dyrektor SZG, druga gubi się w odpowiedzi na pytanie: jakie organy mają prawo kontrolować lokale gastronomiczne... Kolejna kandydatka „nacięła” się na pytanie o kaloryczność potraw, diecie etc.

Dyrektorka wzdycha. W szkole szło lepiej.

Potem dyrektorka wyjaśnia mi, w czym rzecz: nie wszystkie uczennice zapisują się do szkoły z zamiłowaniem. Większość zrobiła to, ponieważ nie mogły się dostać gdzie indziej.

Stąd pewnie ten brak polotu, brak szerszego zainteresowania przyszłym zawodem, tak przecież odpowiedzialnym i ciekawym. Kelner — to w pewnym sensie psycholog, człowiek, który zna się na dobru strony klienta, taktik, konsejer umiejący doradzić gościowi co zjeść, co wypić...

A tymczasem w kuchni „katastrofa”. Jak na złość nie wdziewa no z Zakładów Mięsnych w Będzinie mięsa. Słowem czarna rozpacz. Bła da jest kierowniczka lokalu, zły jak diabeł kuchmistrz, „kucharki” już przygotowały co należy, czeka jak tylko na mięso. W ruch idą telefony, a na sali wciśbki reporter łanie pierwsze koty za płoty. Oto jakiś gość głośno domaga się kłosa kłosa, bo długo czekał na jadłospis. To pan Stanisław Białas, stały klient i z tego powodu pewnie rozczarowany. Nie wie, że kierowniczka nie mogła w porę wypisać menu, bo nawaliła dystrybucja. Jest tylko drób, sa ryba, a mięsa jak nie ma, tak nie ma. Jakoś to się załagodziło.

O godzinie 15 przywieziono mięso. W ruch, w przyspieszonym tempie idą gary. Niebawem na stole lądują talerze i półmiski: pieczeń schabowa, pularda, smakowite kremy, sosy, kompoty. Jedne bardziej smaczne, inne — mniej. Znów w ruch poszły noty, znów przybyło pytań, znów ktoś się zająknął, ale około godziny 18 dobrnęliśmy do końca...

Wreszcie werdykt oraz nagrody. Najlepsza „kelnerka” okazała się Wiesława Sadowska, najlepsza „kucharka” Maria Molenda. Inne zajęły niższe miejsca, ale wszystkie otrzymały nagrody książkowe.

Myślę, że mimo wszystko, mimo takich czy innych mankamentów, z tym „narybkiem” gastronomicznym nie będzie tak źle. Ale pod jednym warunkiem, że weźmie sobie do serca słowa m. in. dyrektora Kobuski, który w podsumowaniu konkursu trafnie powiedział, że bez pasji, bez zainteresowań z wodowych, nie ma prawdziwych fachowców. Potrzebna jest ambicja. Bez niej nie pomoże książka kucharska i najlepsza szkoła.

I jakby nie było, konkurs godny jest pochwały. Tylko na tej drodze można sprawdzić uzdolnienia uczniów, można pobudzić w nich ambicijną żylkę. Stąd należy się duże uznanie dyrekcji SZG za to, że permanentnie i długofalowo realizuje swą troskę o kadry gastronomiczne.

MIECZYSLAW DZIACZEK

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA 5

Nr 17 (576) 28. IV. 1967 r.

Pożegnanie „ciuchci”

Było to wydarzenie o znaczeniu niemalże symbolicznym. W ubiegły poniedziałek z głównej ulicy Dąbrowy Górniczej definitywnie zniknął najbardziej charakterystyczny ślad przeszłości tego miasta, mianowicie — szyni hutniczej kolei, wiodącej na składowisko żużla, gdzie teraz wspólnymi siłami mieszkańców powstaje reprezentacyjny, śródmiejski park. Aby to wydarzenie należało upamiętnić — zainscenizowano obrazek z prze-

szłości: lokomotywa po raz ostatni przejechała w poprzek ulicy, obficie zadymiała, sygnalizując koniec — żartobliwie zwany przez dąbrowiaków Henry Jamem — ostatni raz ostrzegawczo zatrzymała, dając znak, że za chwilę ulica zostanie zatarasowana. Potem zdjęto szynę z chodnika, a w nocy — dla zachowania bezpieczeństwa ruchu — z jezdni, zaś spychacz szybko za jął wszelkie ślady.

Ano, zmienia się Dąbrowa. (a)

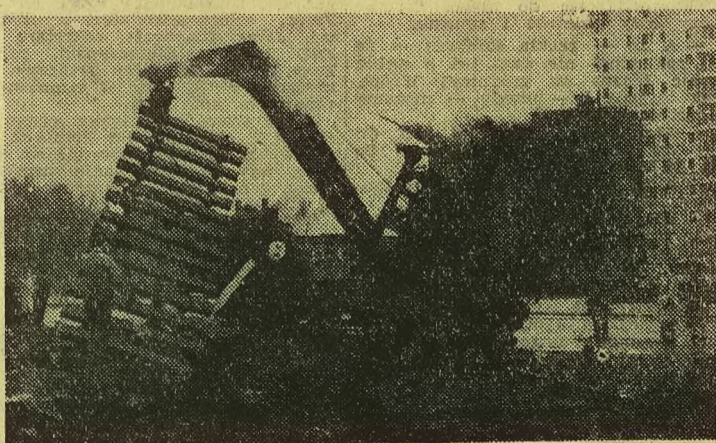


Foto: Z. Kempa

SZPALTA młodych

PRACOWITA WIOSNA
ZMW-owców

Kroniki będzinjskiej organizacji młodzieży wiejskiej zanotują ten rok, jako rok wielkiego zrywu do czynu społecznego. Niedawno pisaliśmy, że młodzież z pow. będzinjskiego postanowiła przepracować 14 tys. godzin — do tej chwili cyfra ta wzrosła już do 17 tys. Oto kilka przykładów prac, jakie podjęli ZMW-owcy z różnych miejscowości.

Młodzi mieszkańcy wsi Celiny zbudowali garaż dla Ochotniczej Straży Pożarnej, posadzą drzewa na nieużytkach i pomogą przy budowie drogi. Garaże dla OSP i Kółka Rolniczego będą też budować ZMW-owcy ze Strzyżowic i Tucznawy. W tej ostatniej młodzież uporządkuje również teren GS-u oraz zaopiekuje się sadem owocowym i zagospodaruje 1 ha gruntu z Państwowego Funduszu Ziemi. Solidnie napracują się ZMW-owcy z Wojkowic, którzy wezmą udział w pracach przy rozbudowie szkoły oraz wybudują 3 poczekalnie na przystankach PKS.

Oryginalne zobowiązanie podjęły dziewczęta ze Szkoły Przygotowania Rolniczego w Czela-dzi. Będą one świadczyć właścicielom sadów z pow. będzinjskiego bezpłatne usługi przy przycinaniu drzew owocowych. Na to i na uporządkowanie pobliskiej stacji CPN uczennice przeznaczyły 2.450 godzin.

PIERWSZOMAJOWY KONKURS W HUCIE „ZAWIERCIE”

Zarząd Zakładowy ZMS przy hucie „Zawiercie” zorganizował konkurs pod hasłem „Czy znasz ruch robotniczy w Polsce”. Konkurs ma formę ankiety. Wśród hutniczej młodzieży rozprowadzono 1.500 kwestionariuszy z odpowiednimi pytaniami. Na na grody, które przyznawane będą w drodze losowania, ZMS-owcy otrzymali 4 tys. zł. z funduszu zakładowego.

PORZĄDKI PRZY POMNIKU

Jednym z 1-szomajowych czynów młodzieży z kop. „Klimontów” będzie uporządkowanie terenu wokół Pomnika Wdzięczności, gdzie ZMS-owcy nawiozą ziemi, zasieją trawę i posadzą kwiaty. Poza tym pracują oni przy budowie obiektu sportowego w dzielnicy, gdzie 30 kwietnia nastąpi otwarcie boiska do piłki nożnej.

„KAKTUS” GOTÓW DO DNI OSWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Klub Młodzieżowy „Kaktus” w Porębie przygotował bogaty program obchodów tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy. Kontynuując cykl spotkań „Z dziennikarzem przez świat” — zaprosił red. Kapuścińskiego z „Polityki”, który opowie swoje wrażenia z podróży po Afryce oraz Wojciecha Giełżyńskiego z „Dookoła Świata”. Poza tym na spotkanie z „kaktusową” młodzieżą przyjdzie Stanisław Lem, który będzie mówił o fantastyce w literaturze. „Kaktus” ma także zamiar uruchomić stoiskową literaturę i prasę młodzieżową polską i radziecką.

HARCE NA SKRZYŻOWANIACH

Dąbrowscy harcerze włączają się do pomiarów ruchu drogowego. Począwszy od połowy maja — druhny i druhownie obejmą dyżury na 16-tu skrzyżowaniach, aby skrupulatnie notować wszystkie przejeżdżające pojazdy. W pomiarach ruchu wezmą udział wszystkie drużyny ze szkół średnich i najstarsza młodzież ze szkół podstawowych. Pomiar odbywać się będą w godzinach od 6 — 20-tej. Przedtem harcerze przejdą specjalne szkolenie.

KRONIKA „SZPALTY”

Łato w Bieszczadach. ZMS-owcy z FUM Poręba urządzają w tym roku obóz szkoleniowo-wypoczynkowy w Bieszczadach. Z namiotami i obozowym ekipunkiem wyjedzie tam 36 osób. Prócz tego, jak co roku, młodzież z FUM organizować będzie biwaki nad zalewem w Przeczycach.

Spartakiada przy stołach. W Domu Górnicka kop. „Klimontów” odbyła się spartakiada szachowa — warcabowa — pingpongowa. Liczba uczestników — 36.

Złom na powierzchnię. Brygady Pracy Socjalistycznej z oddziałów II i IV w czynnie 1-szomajowym wytransportowały na powierzchnię 120 ton złomu i 600 m. b. szyn.

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 17 (576) 28. IV. 1967 r.

ZAKŁADY SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO w Sosnowcu, ul. Przejazd 3

zatrudnią ROBOTNIKÓW KWALIFIKOWANYCH

w zawodach:
hartownika, spawacza, ślusarza narzędziowego, ślusarza maszynowego, tokarza, brakarza oraz pomiarowca warsztatowego.

Od kandydatów wymagana jest kilkuletnia praktyka w wykonywanym zawodzie.

Place wg układu zbiorowego przemysłu metalowego. Zakład reflektuje na kandydatów z terenu Sosnowca lub z pobliskich miejscowości oraz zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr codziennie od godz. 7 do godz. 15, w sobotę do godz. 13.

85kr

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA

przy
Sosnowieckich Zakładach Budowy Kotłów
Sosnowiec, ul. Pstrowskiego 4

ogłasza wpisy do klas I

w specjalnościach: tokarza i ślusarza

Nauka w szkole trwa trzy lata. Po ukończeniu nauki absolwent zatrudniony będzie w zakładzie jako wykwalifikowany robotnik.

W czasie nauki zakład pracy gwarantuje uczniom wszystkie przywileje, wynikające z układu zbiorowego pracy, jak pracownikom zakładu.

Uczeń w pierwszym roku nauki pobierał będzie zapłatę w wysokości 150 zł.

W drugim roku nauki 320 zł i w trzecim roku nauki wg I grupy zarobkowej, plus do 25 proc. premii.

Zapisy przyjmuje Dział Szkolenia SZBK w Sosnowcu, ul. Pstrowskiego 4.

Przy zapisie należy złożyć: podanie, życiorys, 3 zdjęcia, świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie o wysokości zarobku rodziców lub opiekunów, świadectwo lekarskie oraz należy zawrzeć umowę z zakładem pracy na naukę zawodu.

89kr

ZURiT zaprasza do swojej placówki

w Będzinie, ul. Małachowskiego 10

która prowadzi promiowaną sprzedaż

sprzętu radio - telewizyjnego

- ★ Książeczka mieszkaniowa PKO
- ★ Książeczka samochodowa PKO (6.000 zł)
- ★ Lodówka meblowa Igloo-Bar (4.400 zł)
- ★ Wycieczka zagraniczna (2.500 zł)
- ★ i wiele innych nagród (500 — 1.500 zł)

czeka na klientów ZURiT-u w kwietniu, maju i czerwcu br.

Losowanie nagród, odpowiednio podzielonych, co miesiąc

84kr



IV.

— Przecie mówię... Wstałam jak jak zawsze, może trochę wcześniej i już otwierałam drzwi do sieni, kiedy z tamtego właśnie pokoju wyszła... ona!

— Kto wyszedł? — spytała ciekawie Antonina.

— Jak to — kto? — zdziwiła się Michałowa. — Adyć przecie pani mówi — Ona — hrabianka...

W oczach Kowcekiej zapaliły się nagle figlarne ogniki. Spytała łagodnie:

— Skąd wiecie, że to ona? Jak wyglądała?

— A bo ja jej się tam przyglądałam! Jeszcze czego! Boże uchowaj! Ano, wyglądała tak, jak ludzie mówili. Wysoka, na białą ubrana, a jak doszła do schodów i jakim krzyknęciem, to znikła...

— Wiesz, był pogodny i wyjątkowo ciepły. Balcz czuł się dobrze. Po obitym śniadaniu całe towarzystwo wraz z Antoniną poszło daleko w stary las. Na porębie ścinano opieńki do przygotowanych przez Antoninę koszyków. Oprócz Balcza reszta nie znała tych grzybów i Kowceka obiecała przyrządzić je na kolację. Irma Balczowa przyniosła także dwa muchomory żółtawy i zielony.

— Pawle, czy to prawda, że muchomory są jadalne? Słyszałam kiedyś, że trzeba je tylko obgotować? — Ciekawe, kto ci to powiedział! Owszem, można jeść jeden gatunek, jeśli się ma ochotę, po zdjęciu skórek. Ale, pytam się, po co?

— Te, które trzymasz w tej chwili — cytrynowy i piaskisty należą do gatunku silnie trujących.

— Chodźcie dalej! — przerwał jego wywody August Balcz. — Chcę pokazać wam strumyk. Przepływa niedaleko stąd.

W jakiś czas później, w drodze powrotnej towarzystwo rozproszyło się po lesie. Irma Balczowa podeszła do Pawła Kowcekiego.

— Siadajmy na chwilę i zapalmy!

— W lesie się nie pali.

— Akurat w to uwierzę, że nigdy nie palisz! Przysięgam, że starannie zagaszę, a niedopałek przykryję mchem — uśmiechnęła się lobuzersko. — Paweł, podaj ogień!

Siedli na chwilę w miodniaku na mlekich mchach.

Dlaczego tak długo już nie byście u nas? — spytała po chwili.

— Kowceki zmieszal się.

Wiesz, Antoninie trudno się jakoś wybrać...

Zaciągnęła się zachłannie dymem z papierosa.

— Nie wierzę... Antonina mnie nie lubi. Oto powód. A ja przecież nieprawdę nie jestem wcale taka zła...

— Niebieskie, wyraziście oczy — smutniały, przysiadły. — Och Paweł, żebyście wy tak wiedzieli jak mi nieraz strasznie ciężko żyć przy Augustu! Przecież ja mam dopiero dwadzieścia sześć lat!



KTO ZABIŁ PROFESORA BALCZA?

— Wiedziałaś za kogo wychodził — padła krótka odpowiedź.

— O tak, tak, to się tak zawsze mówił! Każdy niby wie z kim się żeni, czy za kogo wychodzi... A popatrz, wiele jest niedobrych małżeństw. Tylko wy tego nie widzieli w tych lasach... August — wszystkim wydaje się taki poważny, dostojny i niby spokojny, ale czasem jak wpadnie w gniew, to jest wtedy... straszny. Boję się go wtedy!

Nagle popatrzyła — mu prosto w oczy.

— Słuchaj Paweł, co byś powiedział gdybyś ja tak odeszła od Augusta?

— Znachnął się zaskoczony.

— No wiesz... Dlaczego? Co ty mówisz? Przy jego chorym sercu? Przecież on ciebie bardzo kocha. To widać.

— Nieprawda! — krzyknęła prawie. — Zasmiała się z goryczą, nieprzyjemnie.

— Kocha mnie... Kocha, jak psa, jak figurkę, jak ulubiony obrazek. On kocha tylko siebie, a ja... ja... — nagle rozplakała się. Oparła mu głowę o ramię i cicho, bezgłośnie płakała.

— Irma, co ci jest? — spytał Kowceki żałosnym takim wybuchem.

— Uspokój się, dlaczego płaczesz? Tak nie można...

— Zmieszany, skropowany poczęł ją gładzić bezradnie po lśniących, mlekich włosach.

Antonina Kowceka spojrzała na zegarek. Dochodziło już południe.

Postanowiła wrócić skróconą drogą do domu. Najwyższy czas przygotować obiad, aby wszyscy było gotowe, jak goście wrócą.

Przechodziła właśnie przez młodniak, gdy postąpiła niewyraźny głosy Irmy i Pawła. Cień gniewu przemknął przez jej spokojną, zwyczajną, ładną twarz. Och, jakżeż nie cierpi tej Irmy. To jest kobieta z duszą dziewczki!

Nie słysząc było jej kroków po mlekim mchu, mimo że wcale nie starała się iść cicho. Wtedy właśnie spojrzała nad młodym świeżym.

Ujrzała złotą rudą głowę, przylutą do ramienia Pawła, i jego rękę gładzącą lśniąca włosy.

Odwrociła się gwałtownie i poszła szybko w kierunku leśniczówki.

Gniew na Irmy i plekająca uraza do

Pawła przypływały ją o nagły, silny ból głowy. Tyle poświęciła kiedyś dla tego naiwnego, łatwowiernego Pawła, przecież go tak kochała! Ale kobieta musi mieć swoją ambicję. Im bardziej się zbliżała do domu, tym wyraźniej czuła, że nie wytrzyma z Irma Balczową pod jednym dachem ani dnia! Nie wystarczyło jej, że w nocy była u tego Nowińskiego... Przecież to ją musiała widzieć Michałowa jak wracała na górę w swoim białym długim szlafroku.

— Wyjadę na ten czas dopóki on tu będzie. Przygotuję teraz jeszcze obiad i kolację, przyszykuję, co się da na jutro i wyjadę Pawła motorem. A już on niech się martwi jak im to wytłumaczyć!

Cała rodygotana wpadła nagle na Augusta Balcza. Siedział pod starą sosną i odpoczywał.

— Już wracasz? — spytał uśmiechając się trochę. — Może pochodziś tu zrychleć? Co za doświadczenia!

— Przykrość? — Antonina zaśmiała się sztucznie. — O nie, żadna „przykrość” mnie nie spotkała... Och, Auguste, Auguste, ty taki mądry, rozumny... — urwała nagle, jakby przestraszona, tym co chciała powiedzieć.

— Co się z tobą dzieje Tosiu? A jednak coś ci dolega!

Balcz podniósł się. Stał teraz koło niej i patrzył nieufnie jak by zaniepokojony.

— Ależ nic, zdawało ci się Auguste! Po prostu bardzo rozboleła mnie głowa. Idę teraz przygotować obiad. Pospaceruj jeszcze. Powietrze rzeczywiście jest u nas dobre, bo w kolo lasy. Dużo ciekawych rzeczy można zobaczyć spacerując po lesie!

— dekonczyła nagle z pasją i skłoniła Balczowi głowę, szybko odchodząc.

Twarz Balcza zaszepiła się, poszarzała. Chwilę stał nieruchomo, po czym szybko i cicho poszedł na lewo, skąd zza ściany gestych świerków dobiegał go głos żony. Oczy świeciły mu się teraz zaciekłym, nie- doświadczone błyskiem. Prawą ręką szu-

LANCETEM

Jesteśmy krajem ludzi kształcących się. Wie o tym fakcie każdy. Na tle tego powszechnego impetu w kierunku kształcenia się, wzruszającą zaiste wygląda tabliczka, umieszczona na drzwiach jednej z sal, do której wejście prowadzi z poczekalni ni dworca Sosnowiec Południowy. Napis ten głosi: „Sala poczekalni”.

Pouczajmy się!

Pięknie! Brawo! Nie wiadomo prawdzie, kto i w jakiej materii ma być tam pouczany, ale, na wszelki wypadek, oczekując na pociąg do Olkusza — usiadłem skromnie na ławce w bezpośrednim pobliżu owej sali i czekałem. A już otworzyły się drzwi i ktoś wywołał moje nazwisko — do pouczenia!...

Ale czekałem na próżno. Nikt nie wywołał ani mnie, ani sędziwej gosposi wiejskiej ze skrzynką kur, ani kominiarza, rażącego się piwkiem, ani młodego małżeństwa z wózkim, pełnym zawartości, (bliźniaki!)... Nikt nie został wywołany, a jedynym, jednak nurtuje mnie ciekawość, kto za tymi ciemno malowanymi drzwiami jest pouczany i w jakiej specjalności.

Pewien rozgarnięty obywatel, do którego zwróciłem się z prośbą o udzielenie mi informacji na powyższy temat, odpowie-

dział po namyśle, że tam szkoli się personel kolejowy. To już du- żo, część problemu byłaby w ten sposób rozwiązana. Reszta zależy od inteligencji dedukującej. No, bo zapewne poucza się tam konduktorów, aby byli wobec pasażerów grzeczni i cacy, z chuliganami nie się patyczkowali, nie zapisywali kar, jeżeli na bilecie miesięcznym, czy innym, brakuje kropki nad podpisem właściciela, bo i to kiedyś tam oglądały oczy moje... Poucza się zapewne zwrotnicznych, aby w miarę możliwości nie kie-

rowali na jeden tor, na wprost siebie, dwóch pędzących ekspresów, gdyż to mogłoby poważnie zagrażać zdrowiu obywateli pouczających personel stacyjny, aby z kolei pouczył, kogo trzeba, że ławki w poczekalni PKP to nie łóżka w sleepingu, słowem, poucza się, kogo tylko się da i w czym tylko się da. Gdyby tak jeszcze władze sanitarne zechciały pouczyć władze stacji Sosnowiec Płd. o konieczności zainstalowania jakichś bardziej kulturalnych „gabinetów” dla pań i panów (oddzielnie), gdyż obecne pamiętają zapewne na- jazd szwedzki, a przy tym odra- żystania z wyż. wspomnianych instalacji w ich obecnym stanie. To przecież także wdzienne pole do pouczenia. Na plus tej sta- cji PKP można natomiast zapi- sać jej przebudowę, bardzo przy- zwoity obecnie wygląd, dzięki bardziej nowoczesnym peronom, warto by jeszcze tylko pouczyć kogoś tam od góry, aby co rych- lej wytykowane dostojne mu- ry, czekające na ten znakomity akt już od czasów dynastii Ro- manowów.

Wiosna, panowie, trzeba coś zadziałać. Tak po prostu, bez pouczania... BRUTUS

„O S W I A T A” WOJEWÓDZKI ZAKŁAD SZKOLENIA w Katowicach, ul. Kopernika 32 OŚRODEK SZKOLENIA w Sosnowcu, ul. Reymonta 36

Informuje chętnych zdobycia
poplatnych zawodów, że

dokonuje się obecnie naboru na kursy

o następujących specjalo-
ściach:

- 1) kursy spawania elektrycz-
nego i gazowego, po ukoń-
czeniu których otrzymuje
się Książeczkę „spawacza”,
- 2) kursy radio-telewizyjne.

Zgłoszenia na w/w kursy
prosimy kierować na adres
sekretariatu Szkoły Podsta-
wowej nr 10 w Sosnowcu, ul.
Reymonta 36, do dnia 20 maja
1967 r.

90kr

TV proponuje

PIĄTEK, 28. IV. 67 r.

15.50 Transmisja ze spotkania pier-
wszomajowego w Sosnowcu. 17.10
„Aktualności” — magazyn inform-
acyjny. 17.20 Program filmowy (z Ka-
towic). 18.00 Uroczysty koncert z
okazji Święta Pracy w wykonaniu
solistów oraz Wielkiej Orkiestry
Symfonicznej Polskiego Radia i Te-
lewizji pod dyr. Karola Strzyja (z
Katowic). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dzien-
nik TV. 20.00 „Niech się święci 1
Maja” — reportaż filmowy (z Kato-
wic). 20.15 Teatr Telewizji „Dragon”
Edwarda Szustera (z Łodzi). 21.15
„10 minut recenzji” — przed kame-
rą Włodzimierz Maciąg (z Krakowa).
21.25 „Próby” — miesięcznik kon-
sumenta (z Łodzi). 21.55 Dziennik TV.
22.10 Program na jutro. 22.15 Poli-
technika TV: Matematyka — „Pro-
sta w przestrzeni” (z Wrocławia).
22.45 Politechnika TV: Fizyka — „Za-
sada ekwipartycji energii” (z Gdań-
ska).

SOBOTA, 29. IV. 67 r.

16.55 Aktualności — magazyn in-
formacyjny. 17.10 Wiadomości Dzien-
nika TV. 17.15 Tele-Echo. 18.00 „Sze-
st” — film z serii Bonanza. 18.50 „War-
szawa, ja i Ty”. 19.20 Dobranoc.
19.30 Monitor. 20.05 „Wyznanie” —
film z serii „Błękitny express”. 20.45
„Nad Wisłą” — program rozrywko-
wo-estradowy z Wesołego Miastecz-
ka (na interwizje). 21.45 Wiadomości
Dziennika TV. 22.00 Wiadomości spor-
towe. 22.10 „Latwe życie” — film
fabularny produkcji hiszpańskiej.

NIEDZIELA, 30. IV. 67 r.

8.30 Politechnika TV: Fizyka —
„Prędkość cząstek gazów” (z Gdań-
ska. 9.05 Politechnika TV: Fizyka —
„Zjawiska transportu. 9.30 k/m/r.
z Katowic. 9.50 Politechnika TV:
Matematyka — Illoczyn wektorowy
(z Wrocławia). 10.20 Program dnia.
10.25 Film z serii: Sładami kpt. Co-
cka (odc. ostatni). 11.15 „Witajcie,
wstęp wzbroniony” — film fabular-
ny. 12.30 Wiadomości Dziennika.
12.40 Koncert popularny w wykona-
niu orkiestry Józefi Rogoźni Pols-
kiego Radia pod dyr. Henryka De-
bicha z udziałem solistów (z Łodzi).
13.25 „Odnawianie czy grabież” —
cykl: „W starym kinie”. 14.25
PKF. 14.35 „Przemiany”. 15.00 Dia-
dzeci: A. A. Milne — „Strofy na
część Misia o Bardzo Małym Rozum-
ku”. 15.30 „Zagłada eskadry” — film
fabularny produkcji radzieckiej. 17.45
„Ostatnie listy” — cykl: „Ludzie
i zdarzenia. 18.00 Estrada i k/m/r.
„Niech się zbudzi drzewo!” Pabla Ne-
rudy. 18.40 Słownik wyrazów obcych.
19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV.
20.00 Teatr Rozrywkowy „Świeca zga-
sła” — wersja komedii Fredry. Wy-
konawcy: Barbara Krafftówna i
Wierzyśław Głiński. 20.50 „Luna-
tyk” — film fabularny prod. francu-
skiej, w roli głównej Fernandell.
22.15 Niedziela sportowa.

Powiatowy zjazd LOK w Myszkowie

W Myszkowie odbył się Powiatowy
Zjazd LOK. Wzięli w nim udział
m. in. I sekretarz KP PZPR Edmund
Pater, wiceprzewodniczący PMRN
inż. Jerzy Domagała, sekretarz PK
ZSL Tadeusz Siemczyński, prezes
Zarz. Woj. LOK Stefan Stańczyk, se-
kretarz PWRN, oraz 174 członków ze
renowych kół LOK.

Myszkowski powiatowa organiza-
cja LOK obejmuje 108 komórek te-
renowych. Głównym kierunkiem dzia-
łania jest kontynuowanie szkolenia
obronnego załóg zakładów pracy i
mieszkańców wsi.

Pracownicy kół LOK przepracowali
w tym czasie ponad pięć godzin
przy budowie remiz strażackich, ba-
senów przeciwpożarowych, dróg, sa-
dzeniu drzew, porządkowaniu zieleń-
ców, skwerów, itp.

Do najlepiej pracujących należą
kół terenowe w Poraju, Kotowicach,
Kozłogowach, Lęgości Górnej i Zaka-
kach. Aktywna działalność wykazy-
wały zakładowe kół LOK w
Poraju, Okręgowej Spółdzielni
Miejskiej w Nierowej. Ponadto
aktywną działalnością może się po-
chwalić szkolne kóło przy ZSZ
w Myszkowie.

A. d. R.

Moda • Moda

Letnia szmizjerka

Wprawdzie za najmodniejsze uznano letnie suknie o linii trapezu, rozszerzające się ku dołowi już od karczki, nie przylegające do ciała, sztywne ze skosu, ale nie znaczy to wcale, że wyłącznie takie będą się nosić. Równie modne są proste szmizjerki, a także klasyczne szmizjerki, odpowiednie dla każdego wieku i figury.

Można je szyć z różnych materiałów, nawet z brokatów, milanowskich jedwabów, szifonów (na podszywcie), koronki, szantungu, żakardu, jako suknie wieczorowe i popołudniowe. Główną ich zaletą jest to, że nie wychodzą z mody.

W tym sezonie będą obowiązywać dwa typy szmizjerek: bez rękawów, lub z długimi koszulowymi, uszytymi w mankietu zapiętymi na spinki lub guziki. Trzeba pamiętać, że szmizjerki muszą być luźne, równo do dołu, w tali ściągnięte pasekiem, krótkie. Wykończenie przy szyi stanowią przeważnie tradycyjne sportowe kłapki i kołnierzyk.

Na naszej reprodukcji — klasyczna szmizjerka z woszczynem, jedwabnej satyny, bez rękawów, zapięta na guziki poza talię; pasek z klamką z tego samego materiału, co suknia.

(Ira)



TAJEMNICE?
Każdy posiadacz prawa jazdy wie, że jest obowiązany wozić ze sobą niezbędny komplet narzędzi. Zobowiązanie do tego zarządzenie prezydenta Rady Ministrów z czerwca 1958 r., w którym to dokumencie wymieniono szereg zestawów narzędzi i wyposażenia samochodów i motocykli.

Z zasady nowe pojazdy są przez fabrykę wyposażone w niezbędny komplet narzędzi, nie będą ich więc wyliczać.

Chcę natomiast zwrócić uwagę, że oprócz obowiązkowego zestawu narzędzi, warto posiadać w bagażniku:

- linkę holowniczą;
- 1 metr rurki gumowej;
- kawałek przewodu elektrycznego;
- krążek taśmy izolacyjnej;
- szczerinierz do sprawdzania odstępu styków prze-

Co wozic ze sobą?

rywacza i odstępu elektrod świec;

- pilniczek do czyszczenia styków przerwawacza;
- rękawice;
- oliwiarkę.

Poza tym należy wozić ze sobą niektóre drobne części zapasowe, zwłaszcza łatwo ulegające uszkodzeniom. Oto one:

- przerywacz ze sprężynką;
- szczotki prądu i rozrusznika;
- przepona pompy paliwa;
- zaworek do pompy paliwa;
- pas klinowy;
- świece;
- kondensator;
- złącze mufowe światła „stop”;
- linkę sprężną;
- komplet żarówek;
- kilka bezpieczników;
- cewkę zapłonową.

Poza tym zachęcam do wozienia ze sobą pewnej ilości różnych śrub, zawleczek, podkładek i innych drobniactw, przydatnych w czasie dłuższej podróży.

Gwoli przypomnienia nadmienię, że nie należy w dłuższą drogę wyjeżdżać z garażu bez podnośnika i koła zapasowego.

Jeśli chodzi o wozienie ze sobą zapasu paliwa i oleju, to jestem zdania, że przy aktualnej sieci stacji benzynowych — rezerwa paliwa w kaniistrze nie musi przekraczać 10 litrów.

Ponieważ mowa o cieczech — zachęcam do wozenia butelek z płynem hamulcowym (hydrolem) oraz wodą destylowaną do uzupełniania elektrolitu w akumulatorze. (Spec)

Jak już wspominałem w jednym z odcinków naszego kącika, wielu gerontologów uważa, że „istotne” odmłodzenie jest niemożliwe. Z takim zniechęcającym stwierdzeniem możemy się często spotkać. Trzeba więc wiedzieć, co o tym sądzić.

Istotne dla żywego organizmu są procesy życiowe jego komórek, tkanek i narządów. Wszystko, co je naprawia i usprawnia, powoduje istotną poprawę. Ale

Niektórzy sądzą, że jeśli człowiek dożył stu lat lub więcej, to jest to właśnie choroba, to jest to właśnie owa starość fizjologiczna. Trzeba jednak zapytać, czy człowiek ten nigdy nie podlegał żadnym ujemnym wpływom, które mogły uszkodzić jego organizm? Wiele już, że uszkodzenie także może być utajone i objawić się tylko przyspieszeniem starości i zniechęceniem.

Medycyna na co dzień

Problemy długowieczności

wiemy też, że w organizmie działają pewne wewnętrzne czynniki, które powodują, że nawet w najkorzystniejszych warunkach życiowych — musimy się zestarzeć. To fizjologiczne starzenie się jest nieodwracalne, gdyż na jego przyczynę nie możemy mieć wpływu. Dlatego istotne jest to, co nas obecnie niszczy i zabija: choroby i niedolestwo nasze; mocno przedwczesnej starości. I jak najbardziej potrzebna jest walka z ludzką niedolą.

Wiemy też, że nasi „studenci” niezmierznie rzadko przedstawiają obraz, na który dałoby się popatrzeć z jakimś takim uznaniem. Hojnie szafujemy życzeniami „stu lat”, ale jeśli naprawdę spotkamy osobę stuletnią, nie zawsze zazdrościmy jej dożycia tak sędziwego wieku.

Gdybyśmy mogli wykluczyć wszelkie szkodliwe i stworzyć dla człowieka idealne warunki w ciągu całego życia, wtedy dopiero starość jego byłaby fizjologiczną. Takich warunków, niestety, dziś nie jesteśmy w stanie stworzyć. Dlatego w pierwszym rzędzie, że jeszcze dokładniej nie wiemy, co jest dla człowieka szkodliwe, a co korzystne. Nauka bada te sprawy i poszukiwania te dają już ciekawe rezultaty. Ale to dopiero początki.

Profilaktyka geriatryczna dopiero niedawno weszła na tory naukowe i musi stoczyć jeszcze ciężką walkę o prawo obywatelstwa w oficjalnej medycynie, o miejsce, które jej się słusznie należy.

MEDICUS

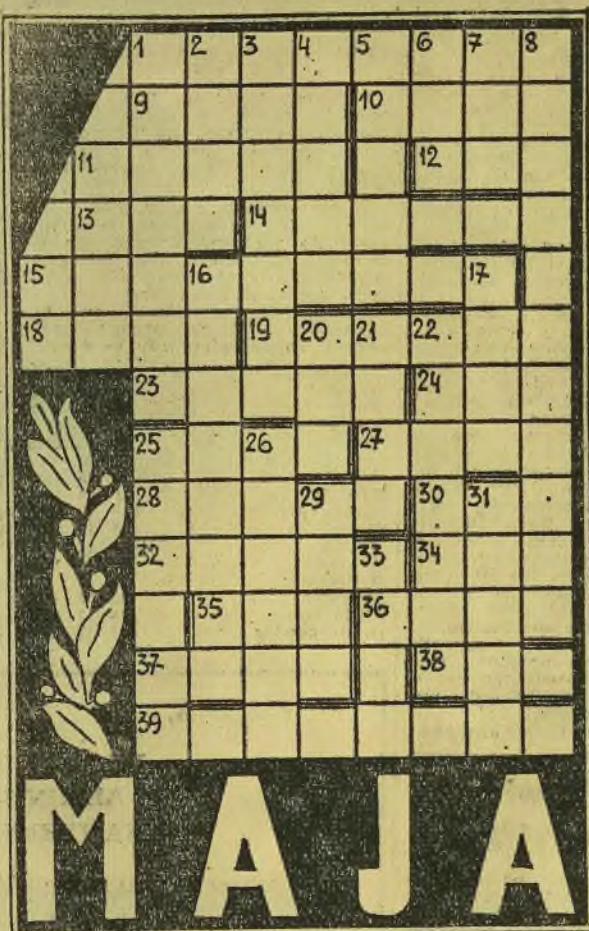
SP-NA INWALIDÓW „R E K O D Z I E Ł O” w Sosnowcu, ul. Bieruta 15

zatrudni natychmiast INWALIDÓW DO PRAC POMOCNICZYCH w magazynie i przy czyszczeniu galanterii metalowej. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. 87kr

ZAKŁADY PRZEM. DZIEWIARSKIEGO „WANDA” W SOSNOWCU

zatrudnia NA STANOWISKACH KIEROWNICZYCH pracowników z wykształceniem wyższym ekonomicznym oraz wyższym technicznym do Działu Głównego Mechanika oraz kierownika inwestycji — wykształcenie wyższe techniczne z praktyką w zawodzie. 76kr

Krzyżówka



Poziomo: 1. Pyszałek, zarozumialec. 9. Kupidynek. 10. Uszkodzenie ciała. 11. Waski i długi pas ziemi lub łąki. 12. Pasza wiosenna w halach. 13. Wymarły dziki gatunek wolu. 14. Właśnie, ściśle, zupełnie tak. 15. Przesyłanie obrazów na odległość przy pomocy fal elektromagnetycznych. 18. Wypukły. 19. Dwie lub trzy wydźwięki. 23. Pozytywny przy ćwiczeniach gimnastycznych. 24. Głos w chórze. 25. Osypka, otręby. 27. Wasi, sprzączka. 28. Za słońca, roleta. 30. Marka samochodów. 32. Owoc palm. 34. Pospółstwo, gmin. 35. Stalowy drąg do odpalania skał. 36. Autor „Nany”. 37. Senna widziadło. 38. Lisie i łodygi warzywa. 39. Mały port przy wejściu do większego.

Pionowo: 1. Spoufalony sluga. 2. Rzekła w Azji Wschodniej. 3. Część spodni. 4. Rodzaj surdutów z wyściętymi z przodu połami. 5. Kawon. 6. Ogród rozkoszy. 7. Zaimpek. 8. Górską trasę dla narciarzy. 11. Splyw, ściek. 16. Utwór długi i nudny. 17. Sala odczytów w uniwersytecie. 20. Wzniosła pieśń pochwalna. 21. Znak niepełnego przekonania. 22. Budynek wystawy. 23. Długie, wąskie, zakończone kłosem. 26. Szczere uczucie niższości wobec czegoś wyższego. 29. Stolica Italii w języku włoskim. 31. Lekka tkanina jedwabna. 33. Mały niedźwiedź północnoamerykański o ciemnym futrze. Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 4. V. 1967 r. z dopiskiem „krzyżówka z nr 17”.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 16
Poziomo: rum, but, lada, asan, humor, balet, ono, Spa, AWO, lala, drań, rejon, koks, opak, iwa, iks, emu, lazur, zator, lufa, unik, sak, mał.
Pionowo: ramol, udo, Mars, baba, USA, talar, Lu-na, Newsa, hol, toń, pajuk, ars, dno, kil, oval, katus, peti, amok, kur, Irak, szum, Ufa, ana.
Redaguje: Z. KEMPA

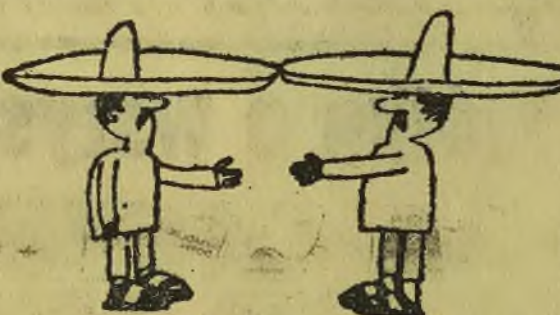
Trochę humoru



A na jaką pastę tato łowi?



Bez słów



Bez słów



— Przyszedł pan spojrzeć na mnie oczami artysty!

Centrala Wynajmu Filmów nie po raz pierwszy postawiła nas przed w dzwonek do sytuacji. Oglądaliśmy już filmy Antonioniego w kolejności odwrotnej do chronologii ich powstawania, teraz przyszło nam zapoznać się z parodią czegoś, czego nie znamy. Chodzi o film Claude Chabrola — Tygrys lubi świeże mięso, który jest kpina z filmów o Bondzie.

Kim jest James Bond? Powołano go do życia w Anglii, gdzie nakręcono już całą serię filmów z tym superagentem w roli głównej. Nie są to bynajmniej filmy ambitne pod względem artystycznym, ale mimo to cieszące się kolosalnym wprost powodzeniem. Kasowosć zatem zadecydowała o tym, że inne kinematografie zaczęły tworzyć swoich Bondów.

spożycie KINO MANA

Reakcją na ów zalew rynku filmowego najwzrostliwymi filmami szpiegowskimi są ich parodie. Jedną z bardziej udanych jest właśnie wspomniany — Tygrys lubi świeże mięso. Bohaterem jego jest elegancki przystojny agent wywiadu, dzentelmen w każdym calu, który pokonując tysiące przeszkód ratuje z opresji innych i siebie, likwidując po drodze dwie konkurencyjne bandy. Widz, oglądający ten film, znakomicie się bawi, podziwiający zaskakujące pomysły reżysera, świetne ujęcia operatorskie i dobrą grę aktorską.

Claude Chabrola — reżysera tego filmu, jednego z twórców francuskiej nowej fali, znamyśmy dotychczas z takich filmów jak „Piekny Sergiusz” czy „Kuzyn”. Ten ostatni nie był wprawdzie u nas wyświetlany, a znamy go tylko z recenzji i doniesień prasowych o jego sukcesach festiwalowych. W „Tygrysie” poznajemy zatem Chabrola z zupełnie innej strony, ale okazuje się, że dobry reżyser potrafi zrobić dobry film na każdy temat.

Autorem scenariusza jest aktor Roger Hanin (występujący pod pseudonimem Antoin Flachet), który jednocześnie odgrywa główną rolę — owego superagenta. Znamy go zresztą z takich filmów jak: „Rocco i jego bracia”, czy „Ten, który musi umrzeć”.

OGŁOSZENIA DROBNE

WŁODZIMIERZ KRAWCZYŃSKI zgubił przepustkę stałą Nr 183 wydaną przez kop. „Kilimontów”. 8397g

ANDRZEJ MOLDAWSKI zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 5 — Sosnowiec. 8398g

CZESŁAW MALCZEWSKI zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSG kop. „Niwka-Modrzejów”. 8399g

JAN FILO zgubił kartę wypłat, wydaną przez kop. „Kilimontów”. 8400g

WYKONUJE sklepienia system ackermana z dostawą materiałów (pustaki, stal) Kulawik Zenon, Rudnik Wielki, poczta Kamienica Polska. 20251g

POZNAJ SWOJ HOROSKOP

„BLIŹNIETA”, to symbol dwójki, a skoro tak jest, to i mężczyźni spod tego znaku przejawiają podobne cechy co kobiety, choć natura męska ma swoje „sposoby”, by ukryć prawdziwy charakter. Można się tedy maskować, ale przed Astrologiem nie ma tajemnic. Posłuchajmy co gwiazdy wroczą mężczyznom spod znaku BLIŹNIAT.

Zmienność skłonności i gustów jest ich wspólną cechą, ale cenią więcej umysł, niż piękność. Są towarzyscy, lubią sztukę, podróż, prowadzą chętnie zajmujące korespondencje i rozmowy. Mają poza tym krytyczny umysł, który chroni ich przed nadmiernymi zobowiązaniami. Objawia się to m.in. w znajomościach, gdy one do nich nie zobowiązują — wtedy czują się dobrze, ale gdy im się ktoś z przyjaźnią narzuca — czują się nieswojo i są nią skrupowani. Dlatego też trudno im się

zobowiązać na małżeństwo. Jeśli je w końcu zawierają, to ze zmiennym szczęściem. Mądra małżonka, która potrafi im dać poczucie pewnej swobody i możliwości wywyższenia się w ich upodobaniach, np. w podróży, wrażeń artystycznych, korespondencyjnych, w nich dobrych partnerów w życiu.

Pozostawienie swobody w myśleniu, niezawężanie ich mentalności tylko do prozaicznych domowych, oto zalety żon, które cenią. Gdy takie zalety znajdują u swych małżonek, wtedy czują się zobowiązani. Cenią wówczas ognisko domowe, nie szukają „kawalerskich uciech”, a jeśli tak, to bez poważniejszych konsekwencji dla tego ogniska.

W stanie „wolnym”, bez zobowiązań, mężczyźni spod znaku BLIŹNIAT poprzez swoje rozdwojenie często — jak to się popularnie mówi — siedzą na dwóch stołkach. Oddają się dwom naraz przy-

jemnościom, zainteresowani, nie wykazując konsekwencji, robią dwie rzeczy naraz, przeważnie bez korzyści.

Pewność siebie, która ich cechuje, nie jest podbudowana jakimiś trwałymi zdobyczami, toteż gdy im coś nie wychodzi — rezygnują. Są to ich wady, ale niebyłoby szkodził. Rekompensują je duże zdolności, skłonnością do wynalazków, do wymowy, co ułatwia im życie towarzyskie.

Cenią też zazwyczaj swą rodzinę i krewnych oraz tych przyjaciół, którzy ich nie zobowiązują za bardzo. Choć na ogół lubią wygodę, rzadko poświęcają swą wolność dla ożenku z kobietą tzw. dobrą partią. Raczej walory duchowe decydują w ich wyborze partnerki.

A jakie to są partnerki? Horoskop rezerwuje dla nich kobiety urodzone pod znakami „Wagi” lub „Wodnika”. Natomiast kobiety spod znaku „Ryby” lub „Panny” mają być dla nich niekorzystne.

Na koniec jeszcze o astrologii w przekroju historycznym. Otóż po długim okresie zastoju, w Anglii, gdzie ko-

ło roku 1907, nastąpił renesans astrologii. Wtedy to powstało Brytyjskie Towarzystwo Astrologiczne, które do dziś jest główną świątynią astrologiczną, skąd czerpią natchnienie liczni na całym świecie zwolennicy.

I wreszcie mała ciekawostka. Nie wszyscy wiedzą, że astrologia była w służbie sztabów wojskowych, tak po stronie niemieckiej jak i alianckiej. Nawet moment inwazji w Normandii był obliczony przez astrologów... Obecnie używa się już innych nazwy na oznaczenie astrologii. „Kosmobiologia”, tak to dziś brzmi — zastąpiła stary termin głównie pod wpływem rozwoju naszej wiedzy o Kosmosie. Co ta wiedza nam jeszcze przyniesie, to się okaże. Także dla astrologii.

W przyszłym numerze horoskop dla urodzonych w dniach od 22 czerwca do 22 lipca. Czyli spod znaku RAKA. MAG

Twoje dniowe rachunki

Nasze społeczeństwo czci spontanicznie zbliżające się Święto Pracy. Zawsza napływają meldunki o tym, że załogi zakładów pracy i wszelkich instytucji deklarują ogromnej wartości czynny produkcyjny i społeczny. Im bliżej było 1 Maja, tym pokazywały się coraz to nowe rekordy.

Nie wątpimy, że wśród tych, którzy inicjowali podejmowanie zobowiązań, a potem ofiarne je realizowali, nie zabrakło sportowców. Jakże mogłoby być inaczej. Wiadomo przecież, że sportowcom nie brakuje inwencji. Nie słyszeliśmy jednak o tym, by jakiś klub sportowy, sekcja, drużyna podjęły zobowiązania natury czysto sportowej, mówiące, dajmy na to, o wzmocnieniu szkolenia, podnoszeniu kwalifikacji, kultury na boiskach i stadionach, dbałości o sprzęt, odnowieniu własnego obiektu. Być może, iż gdzieś tam ktoś podjął tego typu zobowiązanie. Szkoda jednak, że nie podało tego do publicznej wiadomości i nie zachęcił w ten sposób do naśladowania. A jeszcze gorzej, jeśli takich zobowiązań w ogóle nie było. W naszych klubach i organizacjach sportowych nie brak problemów, które czekają na rozwiązanie. Właśnie teraz nadarzyła się okazja, by zabrać się ostro do tych rzeczy, które w toku normalnej działalności giną z pola widzenia.

Jak nie wiecie się, tak nie wiecie się naszym piłkarzom. Przegraliśmy gdzie się da i z kim się da. Nie ochłoneliśmy jeszcze z luksemburskiego zimnego prysznicu, a tu już nowe pokroczenie. Reprezentacja Śląska, w której znalazło się również kilku zawodników Zagłębia, wystąpiła w ub. środę w Rennes i... oczywiście przegrała z tamtejszym ligowym zespołem francuskim 3:6. Do przerwy było już nawet 4:0 dla gospodarzy. Zanim się na prawdziwą kłótnię. Dopiero w drugiej połowie meczu nasz zespół wziął się trochę w garść i odrobił częściowo straty, ulegając jednak i tak w wysokim stosunku.

No cóż, właściwie to nie ma się czemu dziwić. Inaczej być nie może. Niepowodzenia na arenie międzynarodowej są nieuniknione, jeśli z naszych boisk wieje nuda, jeśli bez przerwy oglądamy popisy wyjątkowej nieudolności. W tej sytuacji porażki z zagranicznymi przeciwnikami są nieczym innym, jak dalszym ciągiem fatalnej serii.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że samym pisaniem nie zmienią się obecnego wysokiego stanu rzeczy. Wydaje nam się jednak, że stałe podkreślanie przykrych spraw, wykazywanie błędów jest potrzebne. Być może poruszy to sumienia działaczy, szkoleniowców i samych piłkarzy. Być może nakłoni ich do bardziej wydajnej pracy, gdyż bez niej nie ma co marzyć o sukcesach. Będziemy co najwyżej zazdrościć takim Bułgarom, z którymi do niedawna graliśmy jak równy z równym, że zdystansowali nas i są teraz godnym partnerem samego Interu Mediolan.

Będziński sport nie miał do tej pory zbyt wielkich osiągnięć. Ale będzie je miał. Jesteśmy tego absolutnie pewni. Na ziemi będzińskiej zabrano się bowiem do solidnej roboty. Na razie główne wysiłki skierowane na stworzenie odpowiedniej bazy pod dynamiczny rozwój sportu. Rezultaty tego natarcia są już widoczne. W miastach, osiedlach i wsiach powiatu będzińskiego — nowe obiekty sportowe powstają jak grzyby po deszczu. Kilka okazałych stadionów oddaje się do użytku właśnie z okazji 1 Maja. Nie wątpimy, że w niedalekiej przyszłości wyrosną na nich sportowe wielkie formaty. Brawo Będzin! (SW)

Wiadomości sportowe

Przedstawiamy nasze kluby

Dzisiaj: Górnik Zagórze

Nasza kolejna relacja z zagłębiowskich klubów rozpoczyna się od informacji. Górniczy Klub Sportowy w Zagórzu posiada kilka sekcji: bokserską, piłkarską (4 drużyny: A klasa, C klasa, juniorzy i trampkarze), siatkówkę, pływacką, szachową oraz brydża sportowego. Jak więc z tego widać, Górnik Zagórze jest klubem wielosekcyjnym. W najbliższym czasie zamierza się tu powołać kilka dalszych sekcji. O tym jednak pomówimy później.

Największymi osiągnięciami sportowymi są sekcja bokserska. Od niej też zaczniemy.

PASJA BOKSU

Górnik jest jedynym klubem z naszego terenu, który posiada drużynę bokserską w drugiej lidze. Boksom zaczęło się tu pasjonować pod koniec lat pięćdziesiątych. Początki były nader skromne, ale trud i wysiłek działaczy Zagorza nie poszedł na marne. Dzisiaj nikt już w Zagórzu nie wyobraża sobie klubu bez pięściarstwa.

Sukcesy bokserów zaczęły się w 1960 roku. Indywidualne zwycięstwa na mistrzostwach Śląska przetrwały się w sukces zespołowy.

Sekcja skupia około 50 zawodników. Wielu reprezentuje dobrą klasę. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim: Zbigniewa Kalińskiego, Tadeusza Bauerka, Witolda Adamczyka, Jerzego Rembaka, Jana Rytkę, Stanisława Moździenia, Henryka Bobę, Wiesława Kwaśniewskiego oraz Jerzego Grzechoc. Zdobywali oni tytuły mistrzów i wicemistrzów Śląska, mistrzów federacji sportowej Górnik, a Z. Kaliński wywalczył nawet wicemistrzostwo Polski. Obecnie bokserzy Zagorza zaliczani są do czołówek w swojej grupie, ale ich aspiracje sięgają o wiele wyżej. Czy w związku z tym myślą się w Zagórzu o I lidze? Oczywiście.

PLANY I ZAMIERZENIA

Jak już mówiliśmy, w Górniku Zagórze działa jeszcze kilka innych sekcji. Piłkarze, od których zaczęła się działalność klubu, walczy w klasie A. Sekcja skupia w sumie 80 zawodników. Opiera się wyłącznie na własnych wychowankach. Piłkarze także mają aspiracje występowania co najmniej w lidze okręgowej.

Siatkarze grają w klasie A. Nie mają oni najlepszych warunków. Mecz muszą rozgrywać w Dąbrowie Górniczej. W ostatnim czasie spadają się nieco gorzej. Kilku zawodników powołano do odbycia służby wojskowej, a uczniowie przygotowują się do egzaminów maturalnych.

Sekcja pływacka działa już od dawna, ale nie jest jeszcze zgłoszona do rozgrywek. I tutaj jest sporo utalentowanej młodzieży. Ania Bartusińska, Alfred Janusz, Andrzej Zdybałowie i Piotr Dziwiński używają już przyzwoite wyniki. I chyba będą je poprawiać.

Mają bowiem bardzo dobre warunki. Korzystają z basenu kąpielowego, jaki w budowie przed kilkunastoma miesiącami w Kopalni.

Szachliści, którzy grają w klasie A, nie odoszła jeszcze zbyt wielkich sukcesów. Ale jest to bardzo liczna sekcja i mamy nadzieję, że w przyszłości postara się o miłe niespodzianki. To samo dotyczy brydżistów. Dwie drużyny grają w śląskiej klasie popularnej i jeśli zajmą I miejsce w swojej grupie, awansują do klasy A.

W najbliższym czasie działacze Górnik zamierzają powołać kilka dalszych sekcji. Przede wszystkim lekkoatletyczną, która będzie bazować na młodzieży szkolnej, piłki ręcznej, koszykówki, pingpongowa oraz palanta sportowego.

Powstanie tych sekcji stanie się możliwe dzięki oddaniu do użytku wielu obiektów sportowych. O nowym hali już wspomnieliśmy. W stadium budowy znajduje się mały kombinat sportowy. Będą tu dwa boiska piłkarskie, obiekty lekkoatletyczne, boiska do siatkówki i koszykówki, korty tenisowe oraz dwa baseny kąpielowe z podgrzewaną wodą. Klub otrzyma nareszcie własną siedzibę w pawilonie sportowym.

Jak więc z tego widać — czynnik partyjno-gospodarczy kopalni „Mortimer-Porabka” zatroszczył się o sportowców. Stwarza bazy dla masowego rozwoju sportu.

L. MAJEWSKI

O Puchar Zawiercia po raz 11ty

W dniu 30 kwietnia br. odbędzie się w Zawierciu ogólnopolski wyścig kolarski o Puchar Zawiercia. Wyścig, który początkowo gromadził na starcie ponad 50 zawodników, przerodził się w wielką imprezę obłą kalendarzem Polskiego Związku Kolarskiego. Spora w tym zasługa działaczy Klubu Sportowego Włókniarz, którzy kontynuują dawne tradycje kolarskie, jakkolwiek nie posiadają własnej sekcji kolarskiej. Wypada także podkreślić pomoc finansową, jaką okazują organizatorom zawierciańskie zakłady pracy oraz MKKFiT.

Do chwili obecnej udział w tej imprezie zgłosiło 180 zawodników z 14 drużyn. Zarezerwowano także miejsca dla kolarzy NRD lub ZSR. Wyścig rozegrany zostanie w 3 kategoriach. Dla zawodników licencji I, II i III na dystansie 100 km. Dla juniorów grup A i B przewidziano dwa wyścigi na dystansie 50 km. Trasa wyścigu prowadzić będzie z Zawiercia przez Kromiów, Żerkowice, Kroczyce, Kotowice, Włodowice, Rudnik.

Przed wyścigiem nastąpi deflacja kolarzy ulicami Zawiercia.

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA” — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Sosnowiec, Aleja Zwycięstwa 8a. Telefon: naczelny redaktor — 622-12, sekretarz redakcji — 611-17, publicysty — 631-32. Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Katowice, ul. Młyńska 1. Drukarnia: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Katowice, ul. Lebknechta 22. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń nie odpowiada redakcja. Nakład: 23.235 egz.

Może w meczu z ADO zobaczymy lepszy futbol?

No i stało się. Piłkarze Zagłębia, którzy przez wiele miesięcy przewodziли w rozgrywkach ekstraklasy, utracili fotel lidera tabeli. Zostali zepchnięci na drugą pozycję. Na wierzchołku tabeli usadowił się z przewagą jednego

punktu obrońca tytułu mistrzowskiego — Górnik Zabrze.

Zmiana na szczycie nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie. Co prawda oczekiwaliśmy twardej walki z Legią, ale nikt nie liczył się z tym, że sosnowiczanie będą musieli oddać jeden punkt wojskowemu. Stoliczna jedenastka nie może sobie bowiem przypomnieć swoich dawnych dobrych czasów. Gra bardzo przeciętnie. Na Stadionie Ludowym także nie pokazała nic godnego uwagi poza do perfekcji opanowaną taktyką murowania własnej bramki. Mimo to Zagłębie nie umiało poradzić sobie ze słabym przeciwnikiem. Dostroiło się do jego poziomu umiejętności. Pokazało futbol w bardzo miernym wydaniu. Chwilami w tak słabym, że chciałoby się te nieudolne popisy jak najszybciej zapomnieć. Tak to bywa, gdy napastnicy zapomnieli jak strzela się bramki.

Ciekawe, jakie są przyczyny tego gwałtownego kryzysu formy. Niewłaściwe przygotowanie do sezonu? Nieprzykładanie się do bieżących zajęć szkoleniowych? A może niesportowy tryb życia niektórych zawodników? Najgorsze, że nie ma czasu, aby się nad tym dokładnie zastanawiać, szukać źródeł zła i likwidować skutki popełnionych błędów. Jeden mecz goni bowiem drugi. W ub. środę reprezentacja Śląska wystąpiła w Rennes, a w niej znalazło się kilku piłkarzy Zagłębia. W poniedziałek, 1 maja na Stadionie Ludowym kadra narodowa zmierzy się z czołową drużyną holenderską ADO Haga — wśród wybrańców selekcjonera zobaczymy m. in. Bazana i Jarosika. W dwa dni później, w środę 3 maja sosnowiczanie wyjeżdżają do Katowic na ligowy pojedynek z tamtejszym GKS-em. Jak widać, terminarz spotkań jest rzeczywiście obfity. Trener Woźniak nie tylko nie ma czasu na przeprowadzenie specjalnego zjazdu formy, ale w dodatku ma utrudnione zadanie, gdyż nie dysponuje kompletem zawodników. Część znajduje się w stałych rozjazdach, niektórzy chorują, a przedwcześnie pojawienie się Gałęzki na murawie doprowadziło nawet do tego, że będzie musiał teraz przez dłuższy czas pauzować. Tak więc nie brakuje żartów w obozie ligowców Sosnowca. Jakże będą tego następstwa — zobaczymy. Na razie poświęćmy kilka słów pierwszomajowym gościom Stadionu Ludowego — drużynie ADO Haga.

Zespół ten zajmuje trzecią lokatę w holenderskiej ekstraklasie ze stratą sześciu punktów do przodownika tabeli Ajaxu Amsterdam i dwóch punktów do Foyenoordu Rotterdam. Jedenastka ADO posiada na swoim koncie szereg sukcesów, odniesionych na arenie międzynarodowej. Między innymi w nie zakończonych jeszcze rozgrywkach o Puchar Lata dotarła aż do półfinału, gdzie została wyeliminowana przez Inter Bratysława, z którym wygrała u siebie 1:0 ulegając w rewanżu 0:3.

Kogo trener Matyas przeciwstawił Holendrom? Zapowiada się następujący skład kadry: Kornek, Grotyński — Kowalski, Bazan, Oślizo, Anzok, Winkler, Gmoch — Smid, Szoltyś, Sarna — Musiałek, Lubański, Liberta, Jarosik, Domarski, Domagała. A więc 1 maja spotykamy się na Stadionie Ludowym w nadziei, że piłkarze nareszcie pokażą coś więcej, niż do tej pory. (S. W.)

Z meczu Zagłębie — Legia 0:0
Fot.: Z. Kempa

Wojkowice na wysokiej fali

Piłkarze Wojkowic odnieśli kolejne zwycięstwo, tym razem nad Stalą Stalowa Wola. Dzięki temu wyszli na trzecie miejsce w tabeli, mając 3 punkty straty do lidera, Unii Tarnowa.

Kolejne niepowodzenie przeżyli Górniczy Sosnowiec. Na stadionie w Starachowicach ponieśli dotkliwą klęskę 0:7.

GÓRNIK WOJKOWICE — STAL STALOWA WOLA 4:2 (2:0)

Mecz był interesujący dzięki dobrej formie obu drużyn. Do przerwy wojkowiczanie uzyskali widoczną przewagę w polu, a jej plonem były dwie bramki. Później gra się nieco wyrównała i w 60 minucie Dymarski uzyskał bramkę dla Stali. Od tego momentu górniczy przystąpił do rozstrzygającego szturmu i podwyższył wynik na 4:1. Pod koniec zawodów Dymarski znowu wpisał się na listę strzelców.

Bramki dla Górnik strzelił: Możdżeń i Pietruszka po 2.

STAR — GÓRNIK SOSNOWIEC 7:0 (2:0)

Podopieczni trenera Macugi kompletnie zawiedli w Starachowicach. Nieszcześnie zaczęło się już w pierwszych minutach, kiedy to w krótkim odstępie czasu Star strzelił dwie bramki.

W tym okresie gry Wróbel i Kotodziej nie wykorzystali idealnych szans do zdobycia bramek. To się zmieniło. Drużyna straciła wiarę we własne siły i po przerwie była już tylko tym dla gospodarzy.

Nie najlepiej usposobiony był bramkarz Górników August, który zawińł co najmniej trzy bramki.

Tarnów	19 28 46:18
Wawel	19 28 35:14
Wojkowice	19 28 36:29
Raków	19 28 38:16
Karpaty	19 21 22:24
Star	19 20 33:20
Broń	19 19 21:21
Resovia	19 19 14:17
Błękitni	19 19 24:29
Stal	19 19 26:30
Hutnik	19 17 23:27
Oświęcim	19 16 17:22
Bieszczyady	19 13 7:21
Jaworzno	19 13 19:35
Wisła II	19 12 23:40
G. Sosnowiec	19 11 25:42

U W A G A,

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI I ADMINISTRATORZY D O M Ó W NA TERENIE MIASTA SOSNOWCA!

W związku z tym, że Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przystępuje do likwidacji źródeł ulicznych, które są powodem marnotrawstwa wody bowiem ich urządzenia są często niszczone przez dorosłych i młodzież.

Korzystajcie z nadarzającej się okazji i podłączcie swoje, bądź administrowane przez Was domy do sieci miejskiej wod.-kan.

Przedsiębiorstwo może wykonać przyłączenie wodociągowe i kanalizacyjne, na dogodnych warunkach zapłaty, rozkładając należność za roboty na dogodnie raty.

Nie zwlekając, składajcie dokumentację i zawierajcie z nami umowy, bowiem to będzie decydować o kolejności wykonania usług. Ponadto Wasze wydatki mogą być zniżone, jeżeli sami podejmiecie się wykonania robót niefachowych (wykopu).

Informacji w tych sprawach udziela codziennie sekretariat przedsiębiorstwa osobiście lub telefonicznie nr tel. 631-77.

Zawiadamy również, że od stycznia br. z uwagi na nowe formy pracy inkasenta, odczytów dokonujemy raz na kwartał.

Podajemy poza tym do wiadomości rodziców, że ich dzieci, chłopcy i dziewczęta po ukończeniu szkoły podstawowej, mogą być przyjęte do nauki zawodu monter lub mechanika, na warunkach określonych odpowiednimi przepisami.

81kr

Górnicy Niwki podbili Chorzów

Nasza relacja z meczów ligi okręgowej rozpoczyna dzisiaj od rewalacyjnego wydarzenia, jakim niewątpliwie było zwycięstwo Niwki nad AKS-em w Chorzowie. Doprawdy mało było kibiców, którzy dawali jakiegokolwiek szanse swoim pupilom w spotkaniu z liderem tabeli. A jednak górnicy wygrali ten ciężki mecz 3:1, wznosząc się w tym spotkaniu na wyżyny swoich umiejętności. Wysoka forma, jaką zademonstrowali w tym spotkaniu górnicy Niwki, otwiera przed nimi duże perspektywy.

Trudno oczywiście marzyć o zajęciu pierwszego miejsca, niemniej jednak drużyna ta zdolna jest do pokonywania planów potentatów z czołówek.

Osobny rozdział — to rezerwa Zagłębia. Doprawdy trudno zrozumieć wyniki tej drużyny, naspikowanej potencjalnymi kandydatami do ligowego zespołu. Poprzedni swój mecz Zagłębie przegrało na własnym boisku, a w ubiegłą niedzielę zaledwie remisowało 1:1 z górnikiem Mysłowic, którzy znajdują się w dolnych partiach tabeli.

Lepsze wyniki osiągnęły w ostatniej kolejce drużyny Czeladzi. Piaski remisowały z kandydatem do pierwszego miejsca Słavią Ruda 3:3, a CKS wygrał 2:1 na wyjeździe z Polonią Piekary.

Nie powiodło się natomiast zawierciańskiemu Warcie, która w ostatnim czasie spisywała się bardzo dobrze. Uległa ona w meczu wyjazdowym Niedobczycom 0:2.

W przyszłym numerze zamieścimy krótkie wypowiedzi przedstawicieli naszych klubów, którzy będą mówić o szansach swych drużyn w końcowej fazie rozgrywek.

A oto pozostałe wyniki:

Zagłębianka — Rozbark 1:1 (1:0), Łęczyń — Piomien 1:1.

AKS Chorzów	19 28 41:16
Slavia	19 27 36:17
CKS	19 26 32:22
Łęczyń	19 22 27:25
AKS Niwka	19 20 27:27
G. Siemianowice	19 20 26:27
Świętochłowice	19 20 21:22
Warta	19 18 28:38
Jankowice	19 18 21:25
Polonia	19 17 29:23
Niedobczyce	19 17 22:23
Warka	19 17 23:26
Piomien	19 16 16:21
Silesia	19 15 24:23
Unia	19 13 23:32
Piaski	19 9 19:48

Szombierki II	19 27 42:19
Mikulczyce	19 26 41:20
Chorzowianka	19 24 23:15
Grunwald	19 22 30:40
Wawel	19 21 27:18
Zagłębie II	19 21 24:27
Sosnica	19 19 20:14
Czerwionka	19 19 23:24
Rozbark	19 15 23:27
Naprząd	19 17 24:20
09 Mysłowice	19 17 20:20
Dąb	19 17 23:26
Zagłębianka	19 16 19:26
Jedność	19 15 21:47
Siemianowiczanka	19 11 11:23
BTS	19 11 12:35

Krótko o wszystkim

W bardzo uroczystej scenerii nastąpiło rozdanie dyplomów i wręczenie pucharów zwycięskim zespołom szkolnym, które zajęły pierwsze miejsce w mistrzostwach Inspektoratu Oświaty w Będzinie. Dyplomy i puchary otrzymało ogółem 12 szkół, w tym 7 z Dąbrowy Górniczej, 2 z Będzina, 2 z Wojkowic i jedna z Zabkowic.

Uroczystość zorganizowana została z okazji 100-lecia sportu polskiego i 10-lecia SKS.

Zjazd sprawozdawczy oddziału PTTK w Zawierciu wyróżnił za aktywną działalność cztery spośród sześciu istniejących komisji turystyki kwalifikowanej: pieszą, narciarską, kolarską i górską.

Najbliższe zadania — to m. in. organizowanie ogólnie dostępnych wycieczek, opracowanie informacji turystycznej o Jurze, oznakowanie nowego szlaku turystycznego z Mysłkowa na Górę Zborów przez Skalki. Rządzątkowie oraz powołanie nowych komisji — turystyki motorowej i krajoznawczej.

Zawierciański Oddział PTTK prowadzi dwie stacje turystyczne: w Podzamczu i Kroczycach po 50 miejsc

noclegowych każda. Do 1968 r. oddział wzbogacił się o nowe schronisko turystyczne na 70 miejsc noclegowych. Jego budowa rozpoczęła się u Góry Zborów w Podlesicach. Schronisko to poprawi więcej aniżeli skromne warunki noclegowe na Jurze.

Po 1969 r. przewidziana jest budowa schroniska w Podzamczu.

Koszykarze GKS Zagłębie zdobyli I miejsce w klasie A i awansowali do ligi okręgowej. W rozgrywkach uczestniczyło 10 zespołów.

Drużyna występowała w następującym składzie: Perliński, Kurowski, Kuśnier, Sass, Bała, Świątkowski, Krzemliński, Oleś i Bren. Trenerem tego zespołu jest Stanisław Chrobok.

Reprezentacje Frankfurtu, Ostrawy, Śląska i Zawiercia rozpoczęły w niedzielę międzynarodowy turniej piłkarski drużyn młodzieżowych, który odbywał się będzie na Stadionie 1000-lecia w Zawierciu.

W niedzielę odbędą się dwa spotkania eliminacyjne, a w dniu 1 Maja zobaczymy dwie najlepsze drużyny w walce o pierwsze i drugie miejsce.

Reprezentacja Zawiercia składać się będzie z najlepszych piłkarzy — juniorów Włókniarza i Warty wyłonionych w grach kontrolnych.

Z okazji otwarcia nowego stadionu w Będzinie, odbędzie się spotkanie piłkarskie reprezentacji Zagłębia z Unią Racibórz. Reprezentacja Zagłębia zestawiona zostanie z następujących zawodników: Szygula, Spiewak, Leszczyński, Męga, Was, Gzel, K. Smid (Zagłębie), Grobelny (Zagłębianka), Wróbel, Partyka, Duch (Górnik Sosnowiec), Zawadzki, Michalski, Słusarek (CKS, Bieda, Zabiegała, Pietruszka, Drewniak (Górnik Wojkowice).

W dniu otwarcia stadionu w Klimontowie, odbędzie się szereg imprez sportowych. W programie między innymi: przejazd uczestników rajdu motorowego ZO ZZG i LOK, deflacja sportowców wszystkich sekcji Górnik Klimontów, pokaz gimnastyczny, mecz piłki nożnej juniorów Cracovii i Klimontowa, wyścigi australijskie czołowych kolarzy naszego województwa oraz mecz piłki nożnej pomiędzy I-ligową Cracovią i Górnikiem Klimontów.

Zakończyły się mistrzostwa Śląska w paście siatkowej szkół średnich. Piękne sukcesy odniosły drużyny Zawiercia. Juniori Liceum Medycznego w Zawierciu zdobyli tytuł mistrzowski. Juniorzy Liceum Zermorskiego w Zawierciu poszli w ślady swoich kolegów i również sięgnęli po tytuł mistrzowski, wygrywając bardzo wysoko z Częstochową, Chorzowem i Bielskiem.

Zespoły te wyjadą na mistrzostwa Polski do Łodzi.

Zakończyły się mistrzostwa Śląska w paście siatkowej szkół średnich. Piękne sukcesy odniosły drużyny Zawiercia. Juniori Liceum Medycznego w Zawierciu zdobyli tytuł mistrzowski. Juniorzy Liceum Zermorskiego w Zawierciu poszli w ślady swoich kolegów i również sięgnęli po tytuł mistrzowski, wygrywając bardzo wysoko z Częstochową, Chorzowem i Bielskiem.

Zakończyły się mistrzostwa Śląska w paście siatkowej szkół średnich. Piękne sukcesy odniosły drużyny Zawiercia. Juniori Liceum Medycznego w Zawierciu zdobyli tytuł mistrzowski. Juniorzy Liceum Zermorskiego w Zawierciu poszli w ślady swoich kolegów i również sięgnęli po tytuł mistrzowski, wygrywając bardzo wysoko z Częstochową, Chorzowem i Bielskiem.

Zakończyły się mistrzostwa Śląska w paście siatkowej szkół średnich. Piękne sukcesy odniosły drużyny Zawiercia. Juniori Liceum Medycznego w Zawierciu zdobyli tytuł mistrzowski. Juniorzy Liceum Zermorskiego w Zawierciu poszli w ślady swoich kolegów i również sięgnęli po tytuł mistrzowski, wygrywając bardzo wysoko z Częstochową, Chorzowem i Bielskiem.